Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

Rok XI
Nr. 231

ABC

P R

Warszawa,
czwartek 13 sierpnia 1936 r.

10 GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

NASZE ABC

Gen. Gamelin w Warszawie

Wczoraj w południe przybył do Warszawy szef sztabu armji francuskiej, gen. Maurycy Gamelin, jako gość generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Rydza-Śmigłego.

Niema nic nadzwyczajnego w spotkaniu się dwu wodzów naczelnych sprzymierzonych armij. Zwłaszcza, jeżeli zważymy, że obaj funkcje swoje sprawują stosunkowo niedawno i nie mieli dotąd okazji do osobistej wymiany poglądów. A jednak przyjazd gen. Gamelin nie tylko w oczach polskich, ale w opinji całej Europy urasta do znaczenia wypadku politycznego pierwszorzędnej wagi i cała prasa europejska poświęca mu wiele miejsca, snując domysły na temat politycznego znaczenia tego przyjazdu.

Takiemi bowiem torami chodziła ostatnio polityka polska, że utarło się w świecie mniemanie, że sojusz polsko-francuski pozostał tylko papierową formalnością, bez istotnej treści. Nie zmieniły tego mniemania obustronne, wielokrotnie powtarzane zapewnienia, że w wzajemnych stosunkach obu narodów nic się nie zmieniło. Raczej im częściej o tem zapewniano, tem uparciej utrzymywała się wersja, że Polska przeszła faktycznie do innego obozu, że oddaliła się od swego zachodniego sprzymierzeńca i steruje w zgoła odmiennym kierunku. I było wiele faktów, a więcej jeszcze pozorów, które mniemanie takie zdawały się uzasadniać.

Wolno sądzić, że wymiana wizyt pomiędzy kierownikami obu armij położy kres wszelkim złudzeniom, z jakiejkolwiekby wychodziły strony, na temat możliwości naruszenia naszego sojuszniczego stosunku z Francją. Stosunki bowiem pomiędzy armjami są najlepszym wykładnikiem i sprawdzianem istotnej wartości przymierzy. Ponad wszelkie zawiłości dyplomatycznych rozgrywek ustalają one faktyczny stosunek pomiędzy państwami, w najistotniejszy sposób decydując o ich współpracy i stopniu wzajemnego zaufania. I dlatego, czy się to komu podoba czy nie, mają wizyty takie swoją wymowę polityczną, silniejszą i wyraźniejszą, niż rozmaite noty, układy i rokowania.

Wyjazd gen. Gamelin poprzedziła rozmowa jego z ministrem spraw zagranicznych Delbosem. Wbrew wszelkim zaprzeczeniom podkreśliło to charakter politycznym tej wizyty, jak rola, którą gen. Rydz-Śmigły odgrywa obecnie w Polsce, podkreśla ten charakter z polskiej strony. Wszak niedawno w sposób urzędowy podkreślono nadrzędny charakter naczelnego wodza armji polskiej w stosunku do członków rządu, a nawet premjera. Spotka się zatem ze sobą nie tylko dwu wybitnych wojskowych, ale przedstawiciel Francji z bardzo autorytatywnym przedstawicielem Polski. Żadne komentarze tego faktu nie mogą zmienić.

W. N.

Generał Gamelin w Warszawie

gościem generalnego inspektora gen. Rydza-Śmigłego

Wczoraj o godz. 12.20 pociągiem pośpiesznym z Wiednia przybył do Warszawy szef sztabu generalnego i wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej we Francji, gen. Maurycy Gustaw Gamelin.

Gen. Gamelin'owi, który odbywa podróż w towarzystwie dwóch oficerów francuskiego Sztabu Generalnego, płk. Petiboni i kpt. Le laque, towarzyszył od Wiednia do Warszawy oficer Sztabu Głównego mjr. Axentowicz, a w Katowicach powitał gen. Gamelin attache wojskowy francuski w Warszawie, gen. de Arbonneau.

NA DWORCU

Na pół godziny przed przybyciem pociągu peron poprzeczny starego dworca udekorowano flagami francuskiemi i polskiemi, oraz obstawiono członkami kolejowego przysposobienia wojskowego, za którym kordonem zgromadziła się liczna publiczność, przybyła na dworzec celem powitania znakomitego gościa. U wylotu peronu stanęła kompanja honorowa 30 p. p. ze sztandarami.

POWITANIE

Gen. Gamelin po wyjściu z pociągu powitany został przez generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza Śmigłego, który przybył na dworzec w asyście ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza, zastępcy dowódcy korpusu gen. Bończy Uzdowskiego, oraz zastępcy komendanta miasta mjr. Czuruka. Obecni również byli przedstawiciele władz cywilnych. Na dworzec przybył również ambasador Francji p. Noël na czele pełnego składu ambasady.

Gdy gen. Gamelin zbliżył się do peronu poprzecznego, kompanja honorowa sprezentowała broń, a orkiestra odegrała hymn francuski. Po odegraniu hymnu narodowego gen. Gamelin przyjął raport od dowódcy kompanji honorowej, poczem przeszedł przed jej frontem. Zgromadzona na dworcu publiczność poczęła wznosić okrzyki na cześć Francji i jej znakomitego przedstawiciela.

Po przejściu przed frontem kompanji honorowej, gen. Gamelin powitany został przez przedstawicieli kolonji francuskiej w Warszawie i przez delegację towarzystwa polsko - francuskiego. Po powitaniu, gen. Gamelin odjechał do hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkał.

Na Hotelu Europejskim, gdzie zamieszkał gen. Gamelin, powiewa chorągiew o barwach francuskich, u wejścia stoi warta honorowa.

PROGRAM POBYTU

W czasie swego 5-dniowego pobytu w Polsce, gen. Gamelin, który jest gościem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Śmigłego - Rydza, przyjęty będzie na specjalnej audjencji na Zamku przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po złożeniu wizyt oficjalnych oraz wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, gen. Gamelin zwiedzi szereg ośrodków wojskowych.

W ostatnim dniu pobytu w Polsce, t. j. w poniedziałek, dn. 17 b. m., gen. Gamelin uda się do Krakowa dla złożenia hołdu u trumny marsz. Piłsudskiego na Wawelu.

Dziś odbędzie się w ambasadzie francuskiej przyjęcie na cześć dostojnego gościa, w którem weźmie udział generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz - Śmigły, p. premjer gen. Sławoj - Składkowski, członkowie rządu i przedstawiciele wojska.

Mimo deszczu, zarówno na terenie Dworca, jak i na ulicach, któremi przejeżdżało auto gen. Gamelin, zgromadziła się bardzo liczna publiczność, serdecznie i gorąco witająca gen. Gamelina, okrzykami wznoszonemi na cześć Francji.

Przyjęcie na dworcu i przejazd przez miasto cechowała nadzwyczajna serdeczność.

Prasa zagraniczna

o wizycie gen. Gamelina w Polsce

PARYŻ, 12.8. (PAT). Prasa paryska w dalszym ciągu poświęca uwagę wizycie gen. Gamelin w Warszawie, podkreślając w serdecznych słowach stosunek między armją polską i francuską. Dzienniki notują głosy prasy polskiej na temat powyższej wizyty. Kilka gazet zamieściło artykuły poświęcone Polsce i stosunkom polsko - francuskim.

„Petit Parisien" w artykule warszawskiego korespondenta rozważa m. in. znaczenie armji polskiej, której przypisuje wielką wartość. W ciągu niespełna 17 lat, mimo szczupłych środków finansowych, Polska potrafiła stworzyć jedną z najlepszych armij europejskich. Plan opracowany przez marszałka Piłsudskiego i wykonany między 1926 — 1935 rokiem nałożył coprawda na społeczeństwo polskie duże ciężary, które nie wywołały jednak nigdy najmniejszego sprzeciwu. Korespondent omawia dane, dotyczące stanu armji polskiej stwierdzając, że Polska może zmobilizować 5 milj. ludzi i wskazuje na doskonały stan kadr.

„Ere Nouvelle" w artykule „Francja i Polska" zaznacza, że w stosunkach między obu krajami istniały nieporozumienia, które zapewne obarczają obie strony, stwierdza jednak, że zarówno Paryż, jak i Warszawa wyrażają głębokie zadowolenie z dojścia do skutku wizyty gen. Gamelin.

„Journal des Debats" oraz „Information" ogłaszają telegramy ze streszczeniami głosów prasy polskiej.

LONDYN, 12.8. Wizyta gen. Gamelin w Polsce w dalszym ciągu zajmuje uwagę prasy angielskiej. „Daily Telegraph" stwierdza serdeczny ton prasy polskiej pod adresem Francji i gen. Gamelin.

BERLIN, 12.8. (PAT). Wizyta gen. Gamelin w Warszawie, nie przestaje być przedmiotem zainteresowania prasy niemieckiej, która ogłasza dalsze informacje w tej sprawie.

„Lokal Anzeiger", powołując się na francuskie koła poinformowane zapowiada, iż gen. Gamelin omówi w Warszawie z gen. Rydzem - Śmigłym wszystkie zagadnienia, mogące wyniknąć ze współdziałania obu armij w myśl sojuszu francusko - polskiego.

„Berliner Tageblatt" przytacza głosy dzienników polskich rozmaitych kierunków politycznych na temat doniosłego znaczenia tej wizyty.

Polak szefem bezpieczeństwa w Pittsburgu

PITTSBURG, 12. 8. (PAT.). Prezes sokolstwa polskiego w Ameryce, dr. Teofil Starzyński, mianowany został przez majora m. Pittsburga szefem bezpieczeństwa publicznego (prefektem policji).

Kompromitująca interpelacja w parlamencie francuskim

PARYŻ, 11. 8. Deputowany prawicowy Xavier Vallat złożył interpelację w sprawie dostawy samolotów bombardujących i myśliwskich rządom madryckiemu i katalońskiemu już po decyzji o nieingerencji w Hiszpanji, powziętej przez radę ministrów 7 sierpnia.

RZYM, 11. 8. (PAT.) Prasa włoska w obszernych korespondencjach z Paryża donosi za prawicowemi dziennikami francuskiemi o dostawach samolotów francuskich dla rządu hiszpańskiego.

PARYŻ, 11. 8. (PAT) „Figaro" zamieszcza dziś informacje, jakoby w tych dniach z Tuluzy odleciało w nieznanym kierunku 16 samolotów wojskowych najnowszego typu. Odlot tych samolotów odbywał się w odstępach 24 godzin. Według informacyj „Figaro", na 16 samolotów, które opuściły Tuluzę, składało się 8 jednopłatowych samolotów myśliwskich Devoitine oraz 6 wielkich samolotów 2-motorowych Potez 570. Każdy z nich był zaopatrzony w karabiny maszynowe.

Dziennik podkreśla, iż charakterystyczne jest, że ostatnio w Tuluzie bawiło kilku pilotów hiszpańskich. Prawdopodobnie w związku z powyższą informacją deputowany prawicowy Xavier Vallat zapowiedział złożenie w izbie deputowanych interpelacji pod adresem rządu w sprawie dostarczania samolotów rządowi hiszpańskiemu już po ostatniem ogłoszeniu neutralności przez rząd francuski.

LONDYN, 11. 8. Z Lizbony donoszą: Według wiadomości z Madrytu na tutejszem lotnisku wylądował dziś rano samolot myśliwski pochodzenia czechosłowackiego oraz 4 samoloty bombardujące typu francuskiego „Fotez 62".

Już 19-letni chłopcy brani są do wojska w Rosji

MOSKWA, 11. 8. (PAT) Agencja Tass donosi: Centralny Komitet Wykonawczy i Rada Komisarzy Ludowych powzięły postanowienie, którego mocą: 1) do służby czynnej w armji czynnej powołuje się młodzież od 19-go roku życia zamiast od 21-go, 2) powierza się Komisarzowi Ludowemu do sprawy obrony, aby w ciągu 4 lat od 1936 do 1939 r. powoływano do służby czynnej połowę kontyngentu 19-letnich. Od 1940 r. mają być powoływane pełne kontyngenty.

Rozporządzenie motywowane jest tem, że rozwój wychowania fizycznego i sportu wśród młodzieży osiągnął wysoki poziom, a przeto wcześniejsze powołanie do służby wojskowej pozwoli młodzieży na kontynuowanie bez przerwy obranej pracy zawodowej.

Dziś startują również nasi jeźdźcy

BERLIN, 12.8. (PAT). W czwartek i piątek odbędzie się w Berlinie próba ujeżdżania konia w wszechstronnym konkursie konia wierzchowego. W czwartek 13 b. b. rozpoczynają się zawody o godz. 15-ej. Startuje z zawodników polskich rotmistrz Kulesza na koniu „Ben Hur", jako nr. 18.

W piątek 14 b. m. startuje w tej próbie rtm. Kawecki na koniu „Bondina" i rtm. Rojcewicz na „Harlekinie 3". Koń rotmistrza Kuleszy „Ben Hur" już zupełnie wyzdrowiał. Był ostro galopowany, choroba nogi przeszła całkowicie.

Wczoraj w godzinach rannych nasi kawalerzyści we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego, oglądali trasę próby w terenie (ok. 36 klm.), przechodząc znaczną część dystansu pieszo. Według opinji kawalerzystów próba w terenie będzie jeszcze trudniejsza, niż znana z trudności trasa z tej próby na olimpjadzie w Amsterdamie w r. 1298.

POLSKA WALCZY
Z NORWEGJĄ
O MEDAL BRONZOWY

BERLIN, 12.8. (PAT). Następne spotkanie polskiej drużyny piłkarskiej odbędzie się w czwartek 13 b. m. o godz. 16-ej na głównym stadjonie olimpijskim. Walczymy z reprezentacją piłkarską Norwegji o trzecie miejsce.

Mecz finałowy Austrja — Włochy o pierwsze miejsce rozegrany będzie 15 b. m. o godz. 16-ej również na stadjonie głównym.

Delegat amerykański na kongres F. I. D. A. C-u w Warszawie

NOWY JORK, 12.8. (PAT). Jednym z delegatów amerykańskich na wrześniowy kongres F. I. D. A. C. w Warszawie, będzie p. Spear, wielki przemysłowiec pittsburski, znany ze swej życzliwości dla Polski. P. Spear, który jest oficerem rezerwy wojennej marynarki Stanów Zjednoczonych przywiezie do Polski skrzynkę mahoniową, zawierającą ziemię z pola bitwy pod Yorktown dla złożenia na kopcu marszałka na Sowińcu. Bitwa ta, w której brali udział liczni ochotnicy polscy, była jedną z decydujących walk w wojnie o niepodległość St. Zjednoczonych. Stoczona była w r. 1781-ym.

P. Spear jest prezesem komitetu „On Foreign Relations" legjonu amerykańskiego stanu Pensylwanja i jest dekorowany krzyżem Polonia Restituta.

Drugi dzień strajku okupacyjnego w Tow. „Vita"

Dnia 12 bm. nie nastąpiła żadna zmiana w strajku okupacyjnym pracowników w towarzystwie ubezpieczeń na życie „Vita" i „Krakowskie" w Warszawie. Strajkujący w liczbie ponad 40 osób nie opuszczają biur w dzień i w nocy. Blisko połowę strajkujących stanowią kobiety. Strajk trwa od 11 bm. godz. 8 rano.

Powodem strajku okupacyjnego stała się, jak już donosiliśmy, redukcja 10 długoletnich pracowników i dotkliwa obniżka uposażeń większej części pozostałego personelu.

Deportacja zbuntowanych kobiet z Lipska

WIEDEŃ, 12.8. Na polecenie urzędu pracy deportowano z Lipska kilkaset kobiet, które odmówiły przystąpienia do przymusowej pracy w fabryce przemysłu wojennego w Reinsdorf.

Powodem buntu kobiet stała się okoliczność, że warunki pracy w tej fabryce są bardzo ciężkie i połączone z niebezpieczeństwem życia. Pomimo gróźb i teroru kobiety odmówiły przystąpienia do pracy, ryzykując wysiedlenie, a może i skazanie na pobyt w obozie koncentracyjnym.

Obie strony apelują od wyroku na Szymika

Prokurator Leniewski zapowiedział już apelację od wyroku skazującego Aleksego Szymika, podtrzymując nadal swe żądanie, skazania go na karę śmierci. Jak się dowiadujemy, również obrońcy Szymika, adw. adw. Gacki i Świętochowski, zapowiadają apelację, uważając przeciwnie, wyrok za zbyt surowy.

Wobec tego, sprawa znajdzie się jesienią powtórnie na wokandzie sądowej, tym razem przed Sądem Apelacyjnym.

Zlikwidowany strajk

KRAKÓW, 12.8. W zamieniołomach pow. chrzanowskiego, w Niedźwiedziej Górze i Tenczynku, jak również przy robotach około budowy dróg Krzeszowice — Dulowa, zlikwidowane strajk przy interwencji inspektoratu pracy w Krakowie.

Robotnicy uzyskali podwyżkę płac.

Przelotne deszcze

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia 13 b. m.: w całej Polsce pogoda o zachmurzeniu dużem z przelotnemi deszczami.

Przesłuchiwanie sędziów i prokuratorów w Wilnie

Ze strony poinformowanej potwierdzają wiadomość, że prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Kaduszkiewicz przechodzi w stan spoczynku.

W Wilnie bawi specjalna komisja, delegowana przez Min. Sprawiedliwości, która przeprowadza badanie stanu rzeczy w biurach Sądu Okręgowego oraz Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Komisja ministerjalna przesłuchuje miejscowych sądowników. Dotychczas przesłuchano przeszło 20 sędziów i prokuratorów wileńskich. W kołach prawniczych i sądowniczych Wileńszczyzny prace specjalnej komisji ministerjalnej budzą niezwykłe zainteresowanie.

Olimpjada
na str. 5-ej

Ambasador Madrytu w Rzymie
zmuszony do rezygnacji

RZYM, 11. 8. (tel. wł.) Nowomianowany ambasador rządu madryckiego w Rzymie zrezygnował ze swego stanowiska.

RZYM, 11. 8. (PAT) Tutejsze koła hiszpańskie, sympatyzujące z ruchem powstańczym, podają następującą wersję o dzisiejszej dymisji p. de Aguinaga. Dziś rano p. Aguinaga zjawił się w ambasadzie hiszpańskiej w towarzystwie urzędnika włoskiego ministerstwa spr. zagr. i został wpuszczony do pałacu Barberini przez urzędników hiszpańskich. Po odejściu urzędnika włoskiego 10-ciu urzędników i obywateli hiszpańskich, sympatyzujących z powstańcami, oświadczyło p. Aguinaga, że nie może on już reprezentować rządu madryckiego w Rzymie i że powinien opuścić ambasadę. Równocześnie zmuszono p. de Aguinagę do podpisania deklaracji o dymisję, która będzie przedstawiona włoskiemu ministerstwu spraw zagranicznych. W deklaracji tej. p. de Aguinaga oświadcza, że pierwszy sekretarz ambasady p. Forns został zamianowany charge d'affaires przy rządzie włoskim i reprezentuje rząd hiszpański, mający siedzibę w Burgos. P. de Aguinaga opuścić ma Rzym jeszcze dzisiaj wieczorem, udając się w kierunku Paryża.

Wobec tego, że rząd w Burgos nie jest uznany przez rząd włoski, przeto p. Forns — jak informują tutejsze koła hiszpańskie, sympatyzujące z powstaniem — nie zamierza przesiębrać żadnych kroków urzędowych wobec rządu włoskiego. Czynniki hiszpańskie, opowiadające się za powstaniem, zajęły — jak twierdzą — konsulat hiszpański. Zdaniem kół wspomnianych — należy liczyć się niebawem również z opanowaniem ambasady hiszpańskiej przy Watykanie.

Strzały do żony
Fatalne skutki niedobranego małżeństwa

Wczoraj około godz. 2-ej w nocy w domu Nr. 12 przy ul. Konopackiej w mieszk. Nr. 17 na 2 piętrze 2-ma strzałami rewolwerowemi usiłował zastrzelić swą żonę 22-letnią Eugenję, poczem sam popełnił samobójstwo Jan Ronkiewicz, lat 26, robotnik.

Ronkicwicz ożenił się przed 2-ma laty z pasierbicą niejakiego Nikodema Szymczaka i zamieszkał wraz z żoną u teściów. Pożycie ich było spoczątku b. szczęśliwe. Ronkiewiczowie żyli z pieniędzy, uzyskanych za sprzedaż pola Ronkiewicza, który pochodził z pod Pułtuska. Po kilku miesiącach pożycie ich zaczęło się psuć, gdyż Ronkiewicz b. zazdrosny o żonę, podejrzewał ją o zdradę, ku czemu Ronkiewiczowa dawała podstawę. Po pewnym czasie Ronkiewiczowie wyprowadzili się i zamieszkali na ul. Stalowej. Ronkiewicz wyjechał na wieś, by uporządkować ostatecznie swoje sprawy majątkowe, a gdy wrócił doszło między nim a żoną do poważnej scysji, która skończyła się tem, że żona uciekła do rodziców.

Zdawało się, że Ronkiewicz rozszedł się z żoną nazawsze, jednak, gdy 1-go maja rb. przyszła na świat dziewczynka, Ronkiewicz pogodził się z żoną.

Dziecko ciężko zaniemogło. Kuracja pochłonęła dużo pieniędzy. Ronkiewicz zaczął pracować w charakterze frotera Ubezpieczalni Społecznej, za 43 zł. miesięcznie. Ostatnio przyszło między małżonkami ponownie do scysji. Ronkiewicz ostatecznie postanowił z żoną się rozejść i w tym celu począł wyprzedawać meble.

W mieszkaniu na Konopackiej Nr. 12 zostali tylko Ronkiewiczowie i siostra Ronkiewiczowej 20-letnia Aniela. Wczoraj około godziny 2-ej doszło między małżonkami do gwałtownej sprzeczki, Ronkiewicz dobył rewolweru „buldog" i oddał do żony dwa strzały, raniąc ją ciężko w piersi.

Ciężko ranna Ronkiewiczowa ostatkiem sił wybiła szybę w oknie i zaczęła krzyczeć. W sąsiedniej facjacie domu nr. 14, naprzeciw mieszkania Szymczaków mieszka ciotka Ronkiewiczowej, Ochala z mężem. Krzyk rannej zaalarmował Ochalów, którzy zbiegli nadół i weszli do mieszkania wraz z policjantem, który przybył w międzyczasie.

Ranna Ronkiewiczowa, straciła już przytomność. Mąż jej myśląc, że żona nie żyje, strzelił do siebie w pierś i poniósł śmierć na miejscu.

Lekarz po opatrunku, przewiózł Ronkiewiczową w stanie beznadziejnym do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zaciekłe walki pod Badajoz
Przed decydującem uderzeniem gen. Franco

PARYŻ, 12. 8. Na frontach walk za wyjątkiem odcinka pod Badajoz, oraz w prowincjach baskijskich, nie doszło wczoraj nigdzie do poważniejszych działań wojennych.

Według informacyj ze źródeł powstańczych decydujące uderzenie gen. Franco jest kwestją najbliższego czasu.

W kołach powstańczych podkreślają, że akcja koncentracji sił na południowym froncie trwa w dalszym ciągu i że w niezadługim czasie gen. Franco rozporządzać będzie 12.000 żołnierza z dywizji marokańskiej. Oddziały ściągnięte z Marokka hiszpańskiego są doskonale wyćwiczone i świetnie wyekwipowane.

PARYŻ, 12. 8. Z Lizbony donoszą: Według nadesłanego wczoraj w godzinach wieczornych komunikatu specjalnego sprawozdawcy dziennika „Diario de Lisboa", wysłanego na front walki pod Badajoz, wojskom powstańczym nie udało się dotychczas zająć miasta.

Wczoraj po południu Badajoz bombardowane było ponownie przez lotników powstańczych. Bomby wyrządziły znaczne szkody. W kilku punktach miasta wybuchły pożary.

PARYŻ, 12. 8. (PAT.). Donoszą z Bajonny: Dowództwo odcinka frontu wojsk rządowych ogłasza: w strefie Eldarlaza powstańcy podjęli zaciekły atak, ale po energicznym kontrataku cofnęli się. W strefie Irunu wojska frontu ludowego cofnęły się, umacniając się na nowych pozycjach. Samolot rządowy bombardował pozycje powstańców między Arcala — Piquekita. W strefie Oyarzun forty Guadepupe i San Marco bombardują przeciwnika. W strefie Renteiria spokój".

O zdobyciu przez powstańców Tolosy komunikat nic nie wspomina.

PO ZAJĘCIU TOLOSA

BURGOS, 12. 8. (PAT.). Władze powstańcze ogłaszają, że po zajęciu m. Tolosa ludność poczęła opuszczać m. San - Sebastian. Z ulic miasta znikła milicja. Magistrat uprzedził mieszkańców, że wobec odcięcia wodociągów od źródeł wody należy zaopatrywać się w wodę ze studzień, leżących poza miastem.

Kwatera główna powstańców ogłasza, że wszyscy generałowie wydaleni z armji dekretem prezydenta Azany mogą wstąpić do szeregów armji powstańczej z zachowaniem należnych im rang.

ROZSTRZELIWANIE GENERAŁÓW I OFICERÓW

BARCELONA, 12.8. (PAT). Generałowie Goldded i Burriel rozstrzelani zostali dziś o godz. 6.20 na froncie Mont Juich.

PERPIGNAN, 12.8. (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości, powstańcy odebrali wojskom rządowym miejscowość Sastago.

W Barcelonie właściciele fabryk i wogóle ludzie bogaci chodzą przebrani za robotników. Krowy mleczne są zabijane, gdyż brak jest mięsa. Droga, wiodąca przez góry z Barcelony do Klubu Golfowego Rabassada, którego członkami są głównie Anglicy i bogaci Hiszpanie, była i jest w dalszym ciągu widownią licznych morderstw.

LIZBONA, 12.8. (PAT). Radjoklub portugalski podaje, iż rząd powtańczy w Burgos ma zarządzić stracenie oficerów wojsk rządowych, którzy są lub dostaną się do niewoli, jeżeli rząd madrycki dopuści wykonania wyroku, skazującego na śmierć generałów Goddedua i Burriela.

LISTY PROSKRYPCYJNE

MADRYT, 12.8. (PAT). Minister wojny podpisał szereg dekretów, przenoszących w stan rozporządzalności licznych wojskowych. Prezydent republiki wydał zarządzenie, skierowane przeciwko wielu generałom i wyższym wojskowym. Zarządzenia te pozbawiają ich stanowisk, emerytur i uprawnień, przywiązanych do odznaczeń.

MADRYT, 12.8. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza listę osób, usuniętych z hiszpańskiej służby dyplomatycznej. Są to: Felipe Campuzano, sekretarz poselstwa w Oslo, Manuel Decera, konsul w Gotenburgu, Carlos Argos Encargado, charge d' affaires w Budapeszcie, Rafael Fort, sekretarz ambasady w Rzymie, Jaime Jorro, sekretarz ambasady w Rzymie, Daniel Castelo, konsul w Monachjum, Jose Falipe Alcocer, konsul w Konstancy, Juan Serrat, sekretarz ambasady w Bukareszcie, Jose Ricardo Gomez Acebo, sekretarz poselstwa w Helsingforsie i Julio Palencia, konsul w Stambule.

LOSY GIL ROBLESA

MADRYT, 12.8. (PAT). Dziennik „A. B. C." donosi, iż wydany został dekret, pozbawiający przywódcę akcji ludowej Gil Roblesa katedry na uniwersytecie w Salamandrze. Tenże dziennik podaje, że straże przednie wojsk rządowych znajdują się już w odległości 10 klm. od Saragossy.

Von Ribbentrop
ambasadorem w Londynie

BERLIN, 11. 8. (PAT.) Nominacja Joachima von Ribbentropa na ambasadora Rzeszy niemieckiej w Londynie potwierdza oczekiwania, którym dawano już od pewnego czasu wyraz w berlińskich kołach politycznych i prasowych.

W obecnej skomplikowanej sytuacji międzynarodowej i w przeddzień trudnych rokowań przygotowawczych do konferencji mocarstw lokarneńskich w Londynie — von Ribbentrop uważany był ogólnie za dyplomatę, posiadającego szczególne kwalifikacje do objęcia placówki londyńskiej.

Osobliwy wójt
w gminie Skorosze, pod Warszawą

Dnia 21 grudnia r. z. rada gmina w gminie Skorosze pod Warszawą wybrała wójtem Feliksa Gryzla. Dokonywując tego wyboru, rada nie znała dokładnie osoby wójta. Gdy dowiedziano się, że porzucił on żonę z dziećmi, zmienił wyznanie, w pierwszych dniach swego urzędowania wydał swojemu kuzynowi Filarskiemu „kapłanowi" kościoła narodowego dokumenty, przy pomocy których Filarski otrzymał paszport zagraniczny i zbiegł z Polski, uchylając się od kary, wymierzonej przez sąd polski, pozatem ma wytoczonych kilka spraw sądowych z oskarżenia o zniesławienie — radni gminy Skorosze pp. Jasiński, Franciszek Krauze, Makowska i Koch, zgłosili na jednem z posiedzeń wniosek, stwierdzający brak zaufania do wójta Gryzla i oświadczający, że do czasu oczyszczenia się z zarzutów rada gminna nie powinna obradować pod jego przewodnictwem.

Wniosek ten został uchwalony prawie jednogłośnie, lecz na skutek zakazu wójta, uchwały tej nie zaprotokułowano. Wójt Gryzel nie wyciągnął z powyższego żadnych konsekwencyj i urzęduje dalej. Dodać należy, że wójt Gryzel miał cały szereg dochodzeń sądowych i administracyjnych. Ponieważ zeznania pracowników gminnych nie świadczyły na jego korzyść, wójt dąży obecnie do zwolnienia wszystkich tych pracowników.

Zlot gwiaździsty
do Białej Podlaskiej

W dniu 22 b. m. odbędzie się II zlot gwiaździsty do Białej Podlaskiej, organizowany przez Klub Lotniczy Podlaskiej Wytwórni Samolotów.

Zawody składać się będą z trzech prób, a mianowicie ze zlotu gwiaździstego, lądowania w prostokącie oraz próby orjentacji i regularności lotu. Uczestnicy zlotu gwiaździstego będą mogli wystartować z dowolnego lotniska, zarejestrowanego przez Ministerstwo Komunikacji, położonego nie bliżej niż 100 klm. od Białej Podlaskiej.

Próba lądowania w prostokącie odbędzie się natychmiast po przylocie do Białej Podlaskiej; przyczem długość prostokąta ustalona zostanie oddzielnie dla poszczególnych typów samolotów. Próba orjentacji i regularności odbędzie się w czasie lotu okrężnego na trasie Biała Podlaska — Siedlce — Siemiatycze — Bielsk Podlaski — Kamieniec Litewski — Brześć n/Bugiem (lądowanie) — Parczew — Radzyń — Łuków — Międzyrzec — Biała Podlaska. Zawodników obowiązywać będzie w czasie lotu określona szybkość oraz zrzucanie meldunków w kilku punktach.

Zrujnowanemu jubilerowi
Przyznano prawo do odszkodowania
od masy spadkowej po jego krzywdzicielu

Przed kilkoma dniami podawaliśmy wiadomość o przebiegu procesu zrujnowanego jubilera warszawskiego, Bolesława Tarkowskiego, przeciwko masie spadkowej po Stanisławie Gawlikowskim z Poznania, który swego czasu przez złożenie do prokuratora fałszywego doniesienia o przywłaszczenie, naraził Tarkowskiego na wielomiesięczny areszt i doprowadził go do ruiny materjalnej i ciężkiej choroby.

Wczoraj ogłoszony został w tej sprawie t. zw. wyrok wstępny, przyznający, iż w zasadzie pokrzywdzony jubiler ma prawo do uzyskania odszkodowania od masy spadkowej, a wysokość tego odszkodowania określona zostanie w dalszem postępowaniu sądowem.

Nadmienić należy, że ogólne pretensje jubilera wynoszą kwotę 296.000 zł., a wartość spadku przekracza pół miljona złotych.

Sprawa ta wielce zainteresowała sfery prawnicze, ponieważ wydanie wyroku wstępnego jedynie co do samej zasady sprawy jest wypadkiem niezmiernie rzadkim. Instytucję tę wprowadziła nowa polska procedura (Kodeks postępowania cywilnego), która w art. 341 przewiduje, że w sprawach bardziej zawikłanych sąd może najpierw ustalić wyrokiem samą zasadę sprawy, stwierdzić: po czyjej stronie jest słuszność, a później dopiero, w dalszem postępowaniu ustalać szczegóły wykonania tego wyroku.

W niniejszej sprawie, mimo gwałtownej opozycji ze strony reprezentantów masy spadkowej, udało się pełnomocnikom zrujnowanego jubilera, adw. adw. Rutkowskiemu i Lentowi, przekonać Sąd Okręgowy o konieczności wydania takiego wyroku wstępnego.

Zatarg o szpital
kawalerów maltańskich w Rybniku

KATOWICE, 12. 8. Istniejący w Rybniku szpital św. Juljusza był własnością niemieckich kawalerów maltańskich, mających swą siedzibę we Wrocławiu. Ostatnio niemieccy kawalerowie maltańscy na Śląsku chcieli sprzedać szpital osobie prywatnej.

Wmieszał się w to urząd wojewódzki i na mocy prawa wojewoda śląski zawiesił Związek niemieckich kawalerów maltańskich na Śląsku w wykonywaniu jego praw na Śląsku, a opiekę nad szpitalem w Rybniku powierzył zarządowi polskich kawalerów maltańskich w Poznaniu.

Sąd skarcił
Machinacje żydowskiej perfumerji

Chrześcijańska firma „Perfection", posiadająca w stolicy dwa sklepy, sprzedała jeden z nich, położony przy ul. Szpitalnej, Ickowi Szpigielmanowi, zastrzegając w akcie sprzedaży, że nabywca nie będzie miał prawa do używania nadal firmy „Perfection", a jedynie w oknie wystawowem będzie mu wolno umieścić wywieszkę, że sprzedaje wyroby tej firmy.

Nieuczciwy nabywca urządził się jednak inaczej. Jako szyld umieścił jedynie nad sklepem wyraz „Perfumerja" bez żadnych dodatków, natomiast w wielkiem oknie wystawowem umieścił dużą wywieszkę, na której bardzo drobnemi literkami wydrukowano: „Tutaj sprzedaje się wyroby firmy", a pod tem wielkiemi literami wydrukowana była reszta zdania: „Perfection".

W ten sposób każdy przechodzień przypuszczał, że wyraz „Perfection" jest nadal firmą tej perfumerji.

Jednakże sprzedawca, firma „Perfection", wystąpił do sądu za pośrednictwem adw. Gutowskiego, domagając się zmuszenia nielojalnego nabywcy do ścisłego wypełnienia umowy kupna - sprzedaży. Sąd Okręgowy przychylił się do tego, wydając wyrok z rygorem natychmiastowej wykonalności i w dniu wczorajszym komornik sądowy przeprowadził usunięcie z witryny wystawowej perfumerji owego perfidnego szyldzika.

Śmierć patrjarchy
kościoła prawosławnego

BIAŁOGRÓD, 11. 8. W Śremskich Karlowicach zmarł w 73-im roku życia patrjarcha kościoła prawosławnego rosyjskiego Antonjusz.

Liga Drogowa zamierza organizować
„Dni pracy na drogach"

Liga Drogowa doceniając od pierwszej chwili swego powstania wielką wartość robót szarwarkowych oraz dni pracy na drogach, zamierza obecnie o wiele intensywniej, niż dotychczas, przystąpić do propagandy obu tych zagadnień. Ogromna sieć dróg gminnych, liczących obecnie przeszło 250.000 klm. ma szczególne w Polsce znaczenie dla rozwoju naszego rolnictwa.

Ta sieć może być doprowadzona do znośnego stanu jedynie przy pomocy ustawowych świadczeń w naturze oraz dobrowolnej pracy ludności, gdyż gminy na utrzymanie i budowę tych dróg nie posiadają żadnych funduszów.

Dzień 17 sierpnia r. b., jako wzorowy „Dzień pracy na drogach", zorganizowany został przez Ligę Drogową jako zapoczątkowanie wielkiej akcji „Dni pracy na drogach" powtórzonych na terenie całego kraju.

Liga Drogowa m. in. postanowiła sobie za zadanie uświadomienie całej ludności w Państwie o konieczności bezpośredniego przyczynienia się przez nią do utrzymania i budowy sieci dróg gminnych i powiatowych. Świadczenia w naturze są w tej chwili najprostszą i najłatwiejszą do zrealizowania w Polsce formą odbudowy naszej sieci drogowej. Tem hasłem pragnie Liga Drogowa wciągnąć całe polskie społeczeństwo do swej wielkiej akcji, która jest dzisiaj jednem z pierwszych zagadnień gospodarczych i obrony kraju.

107 majątków
chłopskich na licytacji

Jak nas informują, wiadomości o lictacji 107 majątków rodzin arystokratycznych za wielomiljonowe długi Państwowego Banku Rolnego są nieścisłe. Na licytację wytawiono majątki, należące do 107 chłopów małorolnych, zamieszkałych w pow. nieszawskim, mławskim, pszczyńskim, cieszyńskim i innych, za długi P. B. R., sięgające kilkuset tysięcy złotych. Licytacje te odbędą się w czasie od 4 września do 19 grudnia r. .

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 12 sierpnia

Dewizy: Holandja 361.00; Berlin s. 213.98, k. 212.92); Bruksela 89.58; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga 119.20; Helsingfors s. 11.80, k. 11.74; Londyn 26.70; Nowy Jork s. 5.32 i 3/4, k. 5.30 i 1/4; Nowy Jork (kabel) 5.31 i 5/8; Oslo s. 134.48, k. 133.82; Paryż 35.00 s. 35.07, k. 34.93; Praga 21.96; Sztokholm 137.65; Zurych 173.30; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. 531 i 1/4, k. 528 i 3/4; Medjolan s. 42.00, k. 41.80; Marka niem. srebrna s. 150.00, k. 145.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 47.75 (500 dol.), 48.38 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 64.50, II em. 62.50; 3 proc. poż. prem. inwest. serjowa II em 74.00 — 74.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.25 — 47.75 — 47.50; 5 proc. konwersyjna 46.00; 8 proc. L. Z. Komun. B. G. K. i 8 proc. oblig. Komun. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. B. G. K. i 7 proc. oblig. Komun. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. B. G. K. i 5 i pół proc. oblig. Komun. B. G. K. 81.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 45.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53.50, 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 56.00.

Akcje: B. Polski 97.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 27.50; Węgiel 14.25; Lilpop 13.00; Modrzejów 5.75; Ostrowiec 28.75; Starachowice 33.00.

Tendencja dla dewiz nieco słabsza, dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji mocniejsza. W obrotach prywatnych 4 proc. poż. konsolidacyjna 43.25 — 43.00. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 52.50 — 61.00; 7 proc. śląska 52.50 — 53.00; 6.5 proc. m. Warsz. (Magistrat) 52.50 — 52.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 21.50—22, zbierana 21 — 21.50, żyto I-szy stand. 14.25 — 14.50, II-gi stand. 14 — 14.25, owies I-szy st. 15 — 15.50, owies I-A st. 15.50 — 15.75, owies II-gi st. 14.50 — 15, jęczmień browarny gat. I-szy 18.50 — 19.50, gat. II-gi 17.25 — 17.50, gat. III-ci 16.75 — 17, gat. IV-ty 16.50 — 16.75, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, łubin niebieski 11.50 — 12, łubin żółty — 15, rzepak zimowy 34 — 35, rzepik zimowy 34 — 35, koniczyna biała surowa 70 — 80, biała bez kanianki o czystości 97 proc. 90 — 110, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 36 — 38, mąka pszenna gat. I-A 34 — 36, gat. I-B 33—34, gat. I-C 32 — 33, gat. I-D 31—32, gat. II-A 30—31, gat. II-B 28 — 30, gat. II-D 25 — 26, gat. II-F 24 — 25, gat. II-G 23 — 24, mąka pszenna pastewna 16 — 17, mąka żytnia gat. I-szy wyciągowa 23.75 — 24.75, żytnia gat. I-y do 50% 23.75 — 24.75, gat. I-szy do 65% 22.75 — 23.75

W jakiem tempie zaspakaja się

Głód mieszkaniowy w Polsce?

Budownictwo mieszkaniowe ruszyło z martwego punktu

Wszystkie miasta Polski rozbudowują się, a Warszawa trzyma prym. Fakty te dokumentują wymową cyfr dane „Małego Rocznika Statystycznego" za rok 1936.

Oto z rubryki, zatytułowanej — ruch budowlany w miastach Polski w latach 1932—1935, dowiadujemy się, że w roku 1932, to znaczy na początkach okresu wzmożonej rozbudowy rozpoczęto budowę 11.983 nowych domów, ukończono zaś budowę 6.996 domów W roku następnym obydwie te liczby zwiększyły się — pierwsza do 12.147, druga do 8.829. W roku 1934 wreszcie, pierwsza pozycja wynosiła 11.338, druga — 9.542. W globalnych tych liczbach największy udział przypada województwom centralnym, po nich zaś południowym.

PRZYBYWA 130 IZB ROCZNIE

Jeśli przełożyć powyższe dane na ilość wybudowanych izb mieszkalnych w budynkach rozpoczętych i wykończonych — okazuje się, że pomimo dość znacznych odchyleń, liczba izb waha się rocznie od 123 do 130 tysięcy. Najwięcej przybyło w omawianym okresie mieszkań dwuizbowych (co roku około 17 tysięcy), następnie trzyizbowych (przeszło 11 tysięcy), 4—5 izbowych (8 tysięcy, wreszcie jednoizbowych (około 7 tysięcy).

Oczywiście wszystkie te liczby choć płynie z nich szeroki dech optymizmu, nie dają jeszcze powodu do zbytniej radości. Ruch budowlany, który nabrał u nas w ostatnich paru latach gwałtownego tempa, nie powinien być conajmniej słabszy przez czas dostatecznie długi. Dobrze bowiem wiadomo, że trzeba jeszcze wielu „sezonów" budowlanych, ażeby zaspokoić całkowicie istniejące w dziedzinie mieszkaniowej potrzeby.

5 OSÓB NA JEDNĄ IZBĘ

W tym samym „Małym Roczniku Statystycznym" w innym dziale znajdujemy rubrykę — mieszkania i zaludnienie mieszkań w Polsce w latach 1921 i 1931. Z przytoczonych tam danych wynika, że w roku 1921 na 1 mieszkanie (czytaj izbę) przypadało 5,2 osoby. W dziesięć lat później przeciętna ta polepszyła się o 0,2, gdyż na 1 mieszkanie w roku 1931 przypadało 5 osób. Z innej tablicy możemy się przekonać, że najbardziej przeludnione są mieszkania w Poznaniu, potem w Wilnie i w Warszawie. Katowice, Częstochowa, Kraków i Lublin dzielą się czwartem miejscem w tej, niezbyt zaszczytnej, tabeli.

Ruch budowlany w Polsce ma przed sobą zresztą nietylko zadanie dostarczenia wszystkim obywatelom odpowiedniej liczby porządnych, zaopatrzonych w nowoczesne instalacje mieszkań, musi on również zająć się poprawą stanu budynków już istniejących.

BUDOWNICTWO DREWNIANE I MUROWANE

Jak mówi „Mały Rocznik", w roku 1931 na 618.100 budynków mieszkalnych w miastach polskich zaledwie 283,5 miało ściany z muru lub kamienia, 309.400 zaś z drzewa lub muru pruskiego, 25.000 wreszcie z gliny i ziemi. Z tej samej liczby budynków 112,9 miało pokrycie z drzewa, a 64.500 ze słomy. Ponadto na owe 618.000 domów miało kanalizację — 79.600, wodociąg — 97.500, elektryczność — 233.600, gaz — 46.100. A kanalizację i wodociąg oraz elektryczność lub gaz razem posiadało 61.300 domów, czyli dokładnie 10 proc. ogółu objętych spisem budynków z roku 1931.

Nie są to cyfry budujące. Świadczą one, że poza brakiem mieszkań, brakiem, który powinien się rychło skończyć, istnieje jeszcze inne poważne niedomaganie wszystkich większych miast — stare, pozbawione najprymitywniejszych wygód lokale. Budynki te powinny być przynajmniej, jeśli nie zastąpione przez nowoczesne domy, to chociaż zaopatrzone we wszelkie konieczne instalacje kanalizacyjno - wodociągowo - elektryczno - gazowe.

Dlatego na cyfry, mówiące nam o szybkiej rozbudowie na przestrzeni ostatnich lat, musimy się patrzeć, jako na gorączkowe wypełnianie groźnie dających się we znaki luk w życiu miast Polski. Cyfry te są dobrym znakiem. Wreszcie ruszono z miejsca i jest nadzieja, że sprawa mieszkaniowa przestanie być udręką wielkiej rzeszy mieszkańców. Następne kolejne „Małe Roczniki" przyniosą zapewne to radosne, oczekiwane przez wielu stwierdzenie.

Hreczkosiej i b. policjant

pisarzami hipotecznemi w Sosnowcu

W wychodzącem w Sosnowcu czasopiśmie „Jedna karta" czytamy:

„Dlaczego akurat tylko w Sosnowcu utworzono aż trzy synekury pisarzy hipotecznych, kiedy np. w Warszawie jest 2-ch pisarzy, w Łodzi 1, — tego napewno nikt nie wie, chociaż złośliwi odgadują, że dlatego, iż jeden z nich cieszył się przyjaźnią osławionego p. Michałowskiego (dziś pisarza hip. w Warszawie), że drugi jako exprokurator nie znając dobrze języka polskiego, może być pisarzem hipotecznym, a trzeci poprostu dlatego, że był zbytecznym urzędnikiem w Min. Sprawiedliwości.

Stwierdzamy objektywnie, że obecni wszyscy trzej pisarze słabe mają pojęcie o hipotece. I nic dziwnego, bo skoro ktoś był długie lata policjantem a jeszcze ktoś hreczkosiejem — to trudno od takiego wymagać znajomości skomplikowanego dość prawa hipotecznego."

Obfity materjał śledztwa

w sprawie Parylewiczowej

KRAKÓW, 12. 8. Śledztwo w sprawie Wandy Parylewiczowej jest prowadzone w dalszym ciągu. Należy wziąć pod uwagę, że sprawa jest bardzo skomplikowana i ma wiele stron, wymagających gruntownego zbadania i oświetlenia. Trzeba też wziąć pod uwagę dużą rozpiętość terenową działalności aresztowanej oraz jej kontakty z dużą ilością ludzi.

Władze sądowe śledcze stoją na stanowisku dochodzenia jak najbardziej bezwzględnego do istotnej prawdy i nie pomijania żadnego szczegółu, żadnego faktu, żadnego dokumentu, żadnej osoby, jeśli idzie o wyświetlenie całkowite sprawy.

Ze względu na rodzaj sprawy i na dobro toczącego się śledztwa nie można ujawniać ani bardzo obfitego materjału, znajdującego się w chwili obecnej w rękach władz sądowych śledczych, ani też nazwisk osób w aferę wmieszanych.

Śledztwo sądowe dysponuje już bardzo dużym materjałem, a władze pracują obecnie nad uporządkowaniem wyników dotychczasowej żmudnej pracy, absorbującej bardzo wiele godzin pracy dziennie.

Sędzia śledczy Korusiewicz przesłuchuje bardzo wielu świadków, bada listy i dokumenty oraz bogaty materjał, dostarczony przez rewizje. To, co dotychczas zrobiono, to dopiero jeden etap długiej pracy.

Zaproszenie rządu

na I synod Rzplitej Polskiej

J. E. Ks. Prymas Hlond, w dniu dzisiejszym był przyjęty na audjencji przez p. premjera, podczas której zaprosił przedstawiciela rządu na otwarcie pierwszego synodu plenarnego Rzeczypospolitej Polskiej, złożonego ze wszystkich biskupów katolickich, obrządku rzymskiego i greckiego. Na synod ten, który poraz pierwszy od 300 lat zbiera się w Polsce, przedstawicielem ma być Minister W. R. i O. P. prof. Świetosławski.

Nagłe trudności

w polsko-włoskich rokowaniach handlowych

Jak słychać, prowadzone w Rzymie polsko - włoskie rokowania handlowe, które objąć mają także umowę turystyczną, natrafiły nieoczekiwanie na trudności, wysunięte ze strony włoskiej. Spodziewane zawarcie układu jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, ulegnie odroczeniu.

Jednym z tematów rokowań jest m. i. zabezpieczenie dostaw węgla polskiego do Włoch. Jak wiadomo, dostawy węglowe nie zostały przez Polskę przerwane nawet w okresie antywłoskich sankcji gospodarczych, gdyż węglem płacono za budowę 2 statków polskich przez stocznię włoską.

Strona włoska pragnie, jak się zdaje, uzyskać od Polski nowe zamówienia, które byłyby zapłacone węglem.

40 lat ruchu politycznego

katolików czechosłowackich

Katolicka Partja Ludowa w Czechosłowacji, której jednym z czołowych przywódców jest minister unifikacji ks. dr. Szramek, obchodzi w tych dniach jubileusz katolickiego ruchu politycznego na ziemiach czeskich. Upływa czterdzieści lat od czasu, kiedy na Morawach założona została samodzielna partja katolików czeskich, partja katolicko - narodowa, będąca podstawą czechosłowackiego ruchu chrześcijańskiego.

Jako podstawę swego programu partja przyjęła i do swych warunków dostosowała encyklikę Papieża Leona XII „Rerum Novarum"". W ciągu długoletniej swej działalności partja potrafiła wytworzyć silne kadry swych wyborców, tak że obecnie odgrywa poważną rolę w życiu politycznem i społecznem Republiki Czechosłowackiej. Podczas ostatnich wyborów do parlamentu czechosłowackiego katolicka partja ludowa zdobyła 22 mandatów poselskich i 11 senatorskich.

Od roku 1925, partja katolicka jest niezbędną częścią składową koalicji rządowej i wspólnie z partjami lewicy i centrum pomaga w rozbudowie państwa czechosłowackiego, jako jedna z partyj czechosłowackiej demokracji i filarów państwa. Owocem udziału katolików czechosłowackich w rządzie jest modus vivendi z Watykanem oraz bezsprzeczna zmiana poglądów społeczeństwa czechosłowackiego na funkcję katolicyzmu w narodowem życiu państwa. Temu też przypisać należy, że w atmosferze ogólnej niepewności międzynarodowej Praga, stolica Czechosłowacji, mogła stać się widownią wielkiej manifestacji katolickiej, jaką był zeszłoroczny Kongres katolicki.

Na marginesie

Błogosławieństwo klęski

Zmaterjalizowanie społeczeństwa nie mają wielkich ideałów. Syte wierzą w złoto, pragną spokoju, ufają sobie. Gdy miljony ludzi cierpi nędzę — one godzą się na topienie miljonów tonn zboża, czy kukurydzy, kawy czy bawełny. Celowo niszczy się plon, pali, lub topi, by było go mniej... bo tego wymaga interes spekulacji na zwyżce ceny, zarobek na bardziej zawziętej walce o kęs chleba.

W kołach wielkiego przemysłu amerykańskiego wielką radość wywołały tegoroczne katastrofy, niszczące zbiory. Podobnej klęski nie pamiętano w słodkim U. S. A. od roku 1881. Braknie na całem południu chleba, susza zniszczyła ogromne przestrzenie. Masowo zabija się bydło z braku paszy. Ceny idą w górę!

Człowiek XX wieku klnie „klęskę urodzaju", a błogosławi niszczący orkan. Złoto przemieniło go w ponurego barbarzyńcę.

(al. s.)

Na powitanie gen. Gamelin'a

Jednolity front opinji polskiej

manifestującej szczere uczucia przyjaźni dla Francji i jej armji

W dniu przyjazdu do Polski generalissimusa armji francuskiej, cała prasa polska, wyrażając nastroje społeczeństwa, daje wyraz radości spowodu tego doniosłego wydarzenia, ożywiającego wspólne uczucia przyjaźni, wiążące oba narody.

Organ sfer wojskowych „Polska Zbrojna", pisze:

Serdecznie witając przybywającego dzisiaj do nas znakomitego przedstawiciela rycerskiej armji francuskiej — generała Maurycego Gustawa Gamelina, wiceprzewodniczącego najwyższej rady wojennej i szefa sztabu generalnego, pełniącego funkcję generalnego inspektora sił zbrojnych Francji, który będzie gościem Naczelnego Wodza, a więc całego wojska polskiego, widzimy w tym akcie nowe mocne ogniwo tej świetnej tradycji i potwierdzenie związków istniejących pomiędzy obu armjami.

Żywimy głęboki kult dla prawdziwego rycerstwa, dla zasług bojowych i patrjotycznej służby dla ojczyzny, a życie całe generała Gamelina, będące wspaniałą kartą zasług wojskowych, jest tych cnót żołnierskich najwyższem potwierdzeniem.

Dalej:

Witamy dziś na ziemi polskiej generała Gamelin, generalissimusa sojuszniczej armji francuskiej wraz z towarzyszącymi mu oficerami — to armja Republiki Francuskiej, wierna tradycjom przyjaźni, przybywa w odwiedziny do armji Rzeczypospolitej Polskiej, by aktem tym znowu wzbogacić skarbnicę wzajemnego braterstwa broni.

Ta jednolita reakcja opinji polskiej, wynika ze zrozumienia wagi trwałego, zupełnego porozumienia między sojuszniczemi państwami.

„Warszawski Dziennik Narodowy" daje temu wyraz, wskazując:

Świadomość przymierza z Francją zawsze istniała w szerokich kołach społeczeństwa polskiego. Opinja polska nigdy nie przestała uważać tego przymierza za jeden z najważniejszych czynników naszej polityki zewnętrznej i nie przestawała domagać się wykonywania polityki sojuszu. Jednakowoż nasze wyjątkowe położenie geo - polityczne i płynące z niego konieczności, niezawsze znajdowały należyte zrozumienie po stronie francuskiej.

Nadchodzą dla pokoju i Europy momenty decydujące.

Europa weszła w okres bardzo trudny. Zbliżają się zasadnicze rozstrzygnięcia, które zmienią układ stosunków politycznych na naszym kontynencie.

Trzeba na te chwile, chwile bardzo bliską, przygotować się jak najlepiej.

Szczególnie Polska musi w szybkiem tempie odrobić te wszystkie zaniedbania i błędy, które pomniejszyły nasze znaczenie i które uczyniły nasze położenie znacznie niebezpieczniejszem, niż być mogło przy odmiennych stosunkach wewnętrznych.

Socjalistyczny „Robotnik", ujmuję sprawę pod podobnym kątem,

bez ogródek — cieszymy się z tej wizyty. Chętnie bowiem widzielibyśmy w niej symptomat naprawy stosunków francusko - polskich.

Potem:

Świat jest dziś niepodzielny, pokój niepodzielny. Francji również potrzebną jest Polska.

A ponadto:

Generała Gamelin mile widzimy w Polsce nietylko jako przedstawiciela demokratycznej, ludowej Francji. Witamy go jako symptomat naprawy stosunków polsko - francuskich. Chcielibyśmy bowiem wierzyć, iż te stosunki wstąpią w nową, lepszą fazę swego rozwoju!...

Ton tego oświadczenia jest ciepły, tylko wyznania same niepotrzebnie zabarwione są tradycyjną już tęsknotą socjalistów do „bloku antyfaszystowskiego". Nie o faszyzmy i komunę chodzi: idzie o Polskę. Cel nie uświęca wprawdzie środków, ale je wskazuje.

Słusznie tym razem akcentuje „Gazeta Polska", że nie należy liczyć na rewizję czy zmiany naszej polityki. Mimo licznych odchyleń od linji centralnej, musimy iść ku celowi naczelnemu: gruntowaniu siły Polski, tworzenia podstaw Jej przyszłej wielkości.

Niema i nie może być mowy o jakielkolwiek zmianie wytycznych polityki polskiej, zaś sojusz z Francją zajmował w polityce tej zawsze — i zajmuje nadal — miejsce, odpowiadające jego znaczeniu dla obu krajów.

Wizyta gen. Gamelin sama w sobie, bez sensacyjnych dodatków, ma dostateczną wagę, jako kontakt osobisty najwyższych dowódców, naczelnych kierowników prac nad obroną państwa w Polsce i we Francji. Wobec zmian szybkich i głębokich, zachodzących w okresie powojennym w Europie, żywa i bezpośrednia wymiana poglądów pomiędzy osobistościami odpowiedzialnemi musi mieć miejsce, aby sojusze i układy nadążały za życiem.

Kontakt między narodami, armjami i sztabami musi się zacieśnić.

Sojusz obrony polsko - francuski, jeden z najtrwalszych w Europie powojennej układów bilateralnych, czyni całkowicie zrozumiałą, normalną i — oczywiście — wysoce pożądaną współpracę kierowniczych czynników wojskowych. Kontakt między sztabami obu armji jest też zjawiskiem trwającem stale.

Także dorzuca swój głos „Mały Dziennik":

Gen. Gamelin niejedno zobaczy w Polsce. Przedewszystkiem przekona się on o miłości, jaką otaczamy nasze wojsko, i o ciężkich ofiarach jakich mu nie szczędzimy. Skoro zaś armja polska i francuska powołane są do tego, by, gdy zajdzie potrzeba, bić się razem, więc i razem powinny myśleć o konieczności zaradzenia brakom i o spotęgowaniu pogotowia wojennego. Oby wizyta francuska pod każdym względem dała dobre wyniki.

Stąd też, jak zaznacza konserwatywny „Czas":

Jakakolwiek będzie treść rozmów obu wodzów, to jest pewne, że zostaną one przeprowadzone w atmosferze pełnego wzajemnego zaufania, serdecznej przyjaźni, i najlepszej chęci uzyskania korzystnych, pozytywnych rezultatów.

Sam fakt wizyty ma swoje nietylko symboliczne, ale realne znaczenie, co podkreśla „Kurjer Warszawski":

Narada warszawska dowódców obu sprzymierzonych armji jest nowym ważnym momentem w historji politycznego związku, łączącego Polskę z Francją.

Taki ton mają wszystkie wypowiedzi, bez różnicy barwy politycznej pism. Jasny, szczery, serdeczny. Ta jednolita manifestacja uczuć jest wyrazem nietylko nastroju chwili, ale ciągle jednakowo żywej sympatji i życzliwości Polski dla Francji.

Zjazd prawników polskich

w Katowicach

W dniach 4—8 listopada r. b. odbędzie się w Katowicach 3-ci zjazd prawników polskich. Obrady toczyć się będą w czterech sekcjach: 1) prawa państwowego, 2) prawa administracyjnego, 3) prawa karnego oraz 4) sekcja prawa prywatnego.

Zjazd ten organizowany jest przez stałą delegację zrzeszeń i instytucyj prawniczych R. P. Adres: Biuro Głównego Zjazdu Warszawa, pl. Krasińskich 5. (Sąd Najwyższy).

Przegląd prasy

POTRZEBA OFENZYWY

„Wieczór Warszawski" omawiając nadchodzącą rocznicę bitwy warszawskiej, wskazuje na wielką rolę w odrodzeniu ducha ofenzywnego i woli zwycięstwa w armji polskiej, podczas pamiętnych dni sierpniowych, dokonane przez napływ do szeregów wojska młodzieży, a więc ludzi, o wzmożonej aktywności.

Dziś, gdy toczy się nie mniej ciężka, choć może mniej bezpośrednia walka o nasze stanowisko w świecie, o nasze prawo do pełnego życia, warto z nauki „Cudu nad Wisłą" wyciągnąć odpowiednie wnioski, dać młodym swobodę akcji, skończyć z okresem beznadziejnego odświeżania więdnących laurów, którym te sztuczne zabiegi nie służą.

W każdej walce, tak wojskowej, jak i ideowej, decydującą rolę gra postawa psychiczna walczących, większa nieraz, niż ich techniczne zaopatrzenie. Tak było i w tym wypadku. Zapał, ofiarność i wola zwycięstwa ochotników przeważyły szalę na naszą stronę i ocaliły Europę.

Trudno zaprzeczyć i dziś, że stan naszego społeczeństwa nie jest zbyt dobry. Od kilku lat znajdujemy się w defensywie. Odwrót gospodarczy, jak dotąd, odbywa się niemal bez przerwy i podobnie, jak w 1920 r. armja zmuszona była używać przy odwrocie furmanek, tak i dziś nasz odwrót gospodarczy odbywa się pod hasłem furmanki, podczas kiedy sąsiedzi nasi z jednej i drugiej strony posuwają się naprzód przy użyciu najnowszych środków motorowych. Oczywiście ten kilkoletni odwrót i panująca przytem pustka programowa nie mogły nie odbić się fatalnie na stanie psychicznym społeczeństwa. Szuka się dziś wyjść w takim, czy innym planie gospodarczym, próbuje się rozwiązać największe trudności drogą technicznych posunięć. Zapomina się o prawdzie, której powinien był nas nauczyć rok 1920.

Przed szesnastu laty nie ocaliły Polski komitety obrony, zawiązywane w państwie i poszczególnych miastach. Ocalili ją ochotnicy, ocalił ją ożywiający ich duch agresywny. I dziś w Polsce bez porównania więcej nawet w dziele poprawy gospodarczej, przynieść może rezultatów zmiana psychicznego nastroju od zmiany planu i środków. A na to potrzeba armji ochotniczej. Potrzeba woli zwycięstwa, reprezentowanej przez młode niezużyte jeszcze siły. Te siły na front jeszcze nie poszły i w dzisiejszych warunkach bez zasadniczych zmian natury politycznej i psychicznej trudno rokować nadzieje, aby to nastąpiło.

A jednak nie wygra się wojny gospodarczej bez nowej armji ochotniczej.

Nie łączenie niedobitków politycznych emerytów w jakieś bloki, czy grupy, nie ideologja od biurka, choćby z pokoju „Biura akcji i planowania", nie mobilizacja mechaniczna, — ale wykorzystanie młodych przez wciągnięcie żywych ruchów w orbitę pozytywnej pracy dla państwa, może zmienić naszą obecną sytuację, wywołać nowy nastrój, potrzebny do pracy, walki i zwycięstwa.

HOROSKOP

Katowicka „Polonia", omawiając próby utworzenia nowego obozu prorządowego przez płk. Koca zaznacza, że 10 września b. r. ma nastąpić „objawienie" nowego tworu. Na entuzjazm mas płk. Koc liczyć nie może. Pisze „Polonia":

Nastroje ludności tak wyraźne, a bankructwo sanacyjnego systemu tak oczywiste, iż powinna nastąpić całkowita likwidacja tego systemu. Jeśli jednak jest to spowodu uporu działaczy sanacyjnych niemożliwe, jeśli eksperyment to zrobić jeszcze jeden eksperyment, to niech ten eksperyment wraz z nieunikniorem bankructwem nastąpi jaknajwcześniej.

W tych warunkach:

„Są dwie główne możliwości. Jedna — to spełnianie pragnień narodu, urzeczywistnianie programu, wysuwanego przez stronnictwa opozycyjne (a więc np. uczciwa zmiana ordynacji wyborczej), jednem słowem likwidacja pomajowego systemu".

„Druga możliwość to naśladowanie tego wszystkiego, co robił Primo de Rivera w Hiszpanji, Jorga w Rumunji, a Sławek w Polsce."

Stawianie na „trzecie wyjście" jest beznadziejne.

„Próba wskrzeszenia B. B. W. R. pod innym szyldem nie uda się spewnością. Ta próba nie wyrządzi opozycji nawet takich szkód, jak akcja B. B. W. R. Masy pozostaną przy swych przywódcach. Naród nie zapomni o Paderewskim, Korfantym, Hallerze, Witosie.

Akcja p. Koca, jeśli nie będzie likwidacją systemu sanacyjnego, zakończy się zupełnem niepowodzeniem o wiele szybciej niż akcja p. Sławka. Nie potrzeba będzie na to kilku lat. Wystarczy kilka miesięcy. To też z zupełnym spokojem czekamy na ten eksperyment, a nawet, jeśli jest on nieunikniony, pragniemy, by się rozpoczął szybko. Niech p. Koc nie zwleka!"

Jaskrawe malowanie starzejącej się kokoty niedołężnie tuszuje jej prawdziwy wiek i brak wdzięków. Odmładzanie się „ideologiczne" przegranej grupy polityków, wygląda podobnie. A oba zabiegi są równie śmieszne i... nieskuteczne.

SIERPIEŃ

13

CZWARTEK

SŁOŃCE
wschód | zachód
4—15 | 19—6
KSIĘŻYC
wschód | zachód
— | 16—55
Dł. dnia | Ubyło
14—51 | 1—56

Dziś św. Hipolita
Jutro św. Euzebjusza

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Wielka miłość" Molnara - Osterwą.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Dziewczęta i oni" Bus - Feketego, z Piaskowską, Żabczyńską, Żeliską, Węgrzynem, Kondratem, Woskowskim Brodniewiczem i Łuszczewskim.

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Podwójna buchalterja" w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn. Wkrótce premjera komedji rumuńskiej p. t. „Zamieszaj".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś „Trzy walce" O. Straussa.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW KRZYŻA — „Syn marnotrawny" opowieść biblijna w 5 aktach. Dziś i w niedzielę ostatnie 2 przedstawienia.

CYRULIK WARSZAWSKI: Do niedzieli włącznie rewia „Frontem do radości" (7.30 i 9.45)

LIDO Szopena 3. Codz. rewja.

Handel drobiem — w rękach żydów

Do 200 procent zarabiają pośrednicy na chłopskich kurczętach

Jak już donosiliśmy przed kilku dniami — szereg organizacyj kupieckich zainteresowanych w handlu drobiem, jak: Pol. Zw. Eksporterów Drobiu, Stow. Kupców Polskich, Zw. Handlujących Drobiem, Centr. Zw. Det. Kupiectwa oraz Centrala Detalicznych i Drobnych Kupców w Polsce, wystąpił na konferencji w oddziale aprowizacyjnym Kom. Rządu z inicjatywą uporządkowania handlu drobiem w stolicy, który obecnie odbywa się pod znakiem kompletnej anarchji i dezorjentacji cennikowej.

Jakież są główne bolączki tej gałęzi handlu w Warszawie? Przedewszystkiem olbrzymia rozpiętość cen płaconych za drób na wsi i w mieście, dalej nienormalne wahania cen wynikłe wskutek notowań giełdowych, oraz niepożądanej konkurencji t. zw. handlu nielegalnego, który panoszy się w sposób zastraszający. Wskutek nienormalnych warunków handlu, drób jest drogi i nie znajduje wielkiego zbytu — jedynie dwa lata temu, gdy spekulacja mięsem doszła do niebywałych rozmiarów. niskie ceny drobiu stanowiły konkurencję dla wołowiny i cielęciny. Dziś — ładne kurczę, kaczka czy indyk. stanowi dla szerokich mas artykuł luksusowy.

ŁAŃCUCH OPŁAT

Handel wewnętrzny drobiem bitym i żywym spoczywa dotychczas w większości — w rękach żydowskich. Zw. Żydowski Handlujących Drobiem jest największą organizacją branżową tego zakresu w Warszawie, skupia bowiem około 300 kupców - drobiarzy, którzy zimą prowadzą handel drobiem bitym, latem — drobiem żywym. Większość drobiu zwozi się do miasta samochodami lub furmankami — dostarczając go do t. zw. zajazdów, których w Warszawie jest kilka. Drób zanim dotrze ze wsi do kupca detalisty — obciążony jest haraczem licznych opłat, ginących w kieszeni żydowskich pośredników. Nie mówiąc o kosztach przewozu — na miejscu w zajeździe opłaca się pewną kwotę od skrzyni tytułem t. zw. „placowego". Następnie pobierają oddzielne opłaty tragarze, znoszący skrzynie z wozu czy samochodu — i inni tragarze, którzy odnoszą drób sprzedany do rzezaków rytualnych. Rzezacy skolei pobierają określone stawki za ubój drobiu — dalej opłaca się skubaczki, które oczyszczają zabity drób z puchu i pierza. Dopiero wtedy drób dociera do sklepów hurtowników i półhurtowników — a stamtad do sklepów detalicznych. Nic dziwnego, że przy tylu manipulacjach różnica między ceną zakupu na wsi i ceną sprzedaży w mieście wynosi z reguły 80—100 procent!

200 PROCENT ZAROBKU

Jeszcze większe różnice dały się zauważyć np. wiosną tego roku, kiedy to młode kurczęta płacono po 3—3.50 zł. za sztukę — rozpiętość cen między wsią a miastem wynosiły dla tej kategorji towaru blisko 200 proc. Żydowscy pośrednicy skupują drób po wsiach u chłopów dosłownie za bezcen — a sklepy detaliczne i większe zakłady gastronomiczne zmuszone są niestety korzystać z usług pośredników wobec braku większych ośrodków produkcji drobiarskiej w okolicach Warszawy. Jedynie niektóre dwory dostarczają bezpośrednio drób niektórym sklepom, ich produkcja jest jednak niewystarczająca dla pokrycia potrzeb konsumcyjnych stolicy. Chłopi przywożą do Warszawy jedynie trochę gęsi i indyków — handel kurami spoczywa prawie wyłącznie w rękach żydów.

NAJPILNIEJSZE POSTULATY

Organizacje kupieckie, które postanowiły doprowadzić dziedzinę handlu drobiem do porządku, wysunęły na najbliższą przyszłość następujące postulaty: 1) zaprowadzić notowania hurtowe cen na drób — w tym celu Pol. Zw. Eksporterów Drobiu zaangażuje kontrolerów dla obserwacji rynku, ponadto organizacje branżowe nadsyłać będą dane o cenach, poczem kolegjalnie będzie wydawana tygodniowa ceduła giełdowa. Ukazanie się pierwszej ceduły przewiduje się na koniec sierpnia, 2) skoncentrować handel drobiem tylko na targowiskach publicznych. Na targowiskach będą musiały być ujawniane faktyczne ceny płacone rolnikowi bądź hurtownikowi przez detalistę, co jest bardzo ważne przy dalszej kontroli kalkulacji cen. 3) zlikwidować niezwłocznie pokątny handel drobiem, który kwitnie we wszystkich niemal dzielnicach Warszawy — w okolicach Nowego Światu, na Pradze, w dzielnicy Nalewkowskiej. Nielegalne drobiarnie nie opłacają żadnych świadczeń na rzecz Państwa czy samorządu, wprowadzają chaos i zamieszanie w handlu drobiem, dezorjentując szerokie masy konsumentów zarówno pod względem cen, jak i jakości towaru. Pokątny handel musi być usunięty również ze względów zdrowotnych, gdyż drób w ręku pokątnego handlarza nie może być kontrolowany przez władze sanitarne i weterynaryjne — lokale handlu pokątnego utrzymywane są w stanie antysanitarnym i w większości wypadków zakażone chorobami drobiu. (a. o.)

RADJO

Czwartek, dn. 13 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.) 7.20 Dzien. por. 7.30 Program na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Kącik dla młodzieży wiejskiej — inż. Z. Kobyliński. 12.13 Dzien. połudn. 12.23 Konc. połudn. w wyk. zespołu J. Stena.

15.30 Wiad. gosp 15.45 „Przyroda w sierpniu" — pogad. dla dzieci — wygł. prof. St. Sumiński. 16.00 Konc. popularny w wyk. ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 16.40 „Duch wojny" — odczyt wygł. ppułk. dypl. Rola-Arciszewski. 17.00 Recital fort. H. Ottawowej. 17.30 J. S. Bach: Sonata g-moll na skrzypce solowe. Wykonawca: Józef Szigeti (pł). 17.50 „Korespondencja z letniska" — wygł. Sz. Pigwa (z Poznania). 18.00 „Jak spędzić święto"? 18.10 Życie kult. stolicy. 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. **19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: premjera słuchowiska oryginalnego p. t. „Podróż w inny świat" — napisała Aleksandra Medalisówna (z Łodzi).** 19.30 Włoskie melodje — w wyk. Małej Ork. P. R. i W. Conti (śpiew). 20.30 Skrzynka techn. — red. W. Frenkiel 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 „Nasze pieśni" odśpiewa M. Zudar (baryton). Przy fort. Wł. Walentynowicz. 21.25 „Niedziela za drągiem" — aud. muz. Zb. Lipczyńskiego i J. Leskiego. Wyk.: Zespół aktorski, Ork. mandolinistów i chór (ze Lwowa). **22.00 Transm. i wiad. z XI Olimpjady w Berlinie.** 22.30 Wiad. sport. 22.35 Muzyka tan (pł.).

Piątek, dn. 14 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka 6.50 Koncert poranny w wyk. Ork. 58 p. p. 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Jakie nasienie taki plon" — pogad. wygł. inż. W. Chmielecki. 12.13 Dzien. połudn. 12.23 Motywy hiszpańskie w muzyce francuskiej (pł.) **15.30 TRANSMISJA Z XI OLIMPJADY W BERLINIE — FINAŁ JEDYNEK WIOŚLARSKICH Z UDZIAŁEM VEREY'A.** 16.00 Rozmowa z chorymi (ze Lwowa). 16.15 Mała Ork. pod dyr. T. Rydera (z Łodzi). 17.00 „Akademickie uczelnie prowincjonalne" — odczyt dla maturzystów — wygł. St. Duszyński. 17.15 „Pieśni rycerstwa polskiego" — w ukł. L. Pobóg-Kielanowskiego w wyk. Chóru „Dzwon". — Recytacje Wł. Brackiego, Nowosada i innych (z Torunia). 17.50 „Poradnik sport." — red. J. Włodarkiewicz. 18.00 Pogad. aktualna 18.05 Konc. rekl. 18.45 „Wieszczka radjowa". 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 „Mozaika muzyczna." 19.55 „Początek wojny światowej na Ukrainie" — fragment z powieści W. Czosnowskiego „Krwawnik". **20.10 Transm. i wiad. z Olimpjady.** 20.30 Dzien. wiecz. 20.40 Utwory na harfę (pł.) **20.50 „ŚPIEWACY NORYMBERSCY" — III-ci AKT OPERY RYSZARDA WAGNERA, POD DYR ARTURO TOSCANINIEGO TRANSM. Z FESTIWALU W SALZBURGU.** 22.55 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R.

KINA

ATLANTIC: „Tysiąc taktów miłości" i „Dżentelmen kocha inaczej".

ACRON: „Malibu" i „My pierwsza brygada".

ADRIA: „Noce Egipskie".

AMOR: „Jasnowidz" oraz „Annapolis".

AS: „Shirley Temple jako mały pułkownik".

APOLLO: „Kochaj mnie dziś" i „Sztuka życia"

ANTINEA: „Niedokończona Symfonja" i „Rapsodia Bałtyku".

BAŁTYK: „Komedjant"

BIS: „Dobra wróżka" i „Powrót Frankensteina".

COLOSSEUM (małe): „10-ciu z Pawiaka".

CAPITOL: „Mały Marynarz".

CASINO: „Kaprys markizy Pompadour"

CORSO: „W Wiedeńskiej kawiarence" i rewja.

CZARY: „Czu Czin-Czau".

ELITE: „Człowiek, który wiedział" „Pieśń kozaka".

EUROPA: „Szyfr 77"

FAMA: „Dziewczę z Budapesztu" „Dwie Joasie".

FILHARMONJA: „Kaprys pięknej pani".

FLORIDA: „Sequoia" i „Adolf Dymsza"

FORUM: „Całe miasto o tem mówi" i „Należę do Ciebie".

HELJOS: „Posażna jedynaczka" i „Czarny Kot".

HOLLYWOOD: „Hrabina Marica"

KOMETA: „Żona dwóch mężów".

MAJESTIC: „Burzliwa młodość".

MASKA: „Quo Vadis" i Buster Keaton.

MIEJSKIE: „Jaśnie pan szofer".

MARS: „Za chwilę szczęścia" i „spełnione sny".

METRO: „Zbrodnia i kara" i rewja.

MEWA: „Tygrys z Pacyfiku" i „Dobra wróżka".

MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich) „Malibu".

MUCHA: „Czar wiedeńskiego walca" i „S. O. S. I. F. 1 nie odpowiada"

NOWA TOMBOLA: „4½ Muszkieterów" i „Bosambo".

OKO PRASKIE: „Czarownica" i dodatki.

PAN: „Nowe przygody Tarzana"

KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.

POPULARNY: „Annapolis" i rewja.

PETIT TRIANON: „Zapomniany człowiek" i „Karjera".

PRAGA: „Za chwilę szczęścia" i rewja.

RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brewerje".

RENA: „Chłopcy z Placu Broni" i „Pionierzy Texasu".

RIALTO: „Ręce na stole".

ROXY: „Świat się śmieje" i „Kajdany życia w Hiszpanji".

ROMA: „Ucieczka".

SFINKS: „Senorita w masce" i „Sobowtór królewski".

SOKÓŁ: „Ta albo żadna" i „Buddy z Marokka".

SORRENTO: „Świat się śmieje" i „Dodek na froncie".

STYLOWY: „Serca ze stali".

ŚWIAT: „Szkarłatny kwiat".

ŚWIATOWID: „Zapomniane twarze"

TON: „Cowboy miljonerem" i „Dziewczę z obłoków".

UCIECHA: „Wesoły Donjuan".

UNJA: „Miłość tarzana" i „Flip i Flap".

VARIETE: „Sequoia" i „Parada rezerwistów".

Wyścigi psów

w parku otwockim

Początek wyścigu jest niezwykle dźwięczny. U mety rozlegają się okrzyki w rodzaju:

— Diana do nogi! Tony, Tony itd.

Od strony startu dochodzi przeraźliwe wycie i ujadanie. I oto na dany znak, frontowa ściana klatki unosi się i cała czereda ujadając, oglądając się i wesoło machając długiemi czy krótkiemi ogonkami z pędem dopada swoich właścicieli.

Inny rodzaj biegu stanowią biegi z „przeszkodami". „Przeszkody" stanowią poukładane w różnych odstępach smakowite kiełbaski i tłuste szyneczki. Który z zawodników zdoła dobiec do mety nie zatrzymawszy się przy „przeszkodzie" zdobywa nagrodę w postaci medalu i prawdopodobnie w postaci podwójnej porcji kiełbaski, czy szyneczki aby „sprawiedliwości stało się zadość". Biegi odbywają się w kilku konkurencjach zależnie od rasy i wzrostu.

Takie wyścigi psów odbędą się w nadchodzące dwa dni świat na terenie parku otwockiego. Udział brać będzie około sześćdziesięciu psów różnych ras.

Mąż strzelił do żony

i sam popełnił samobójstwo

Onegdaj, około godziny 2-ej w nocy, lokatorzy domu Nr. 12 przy ul. Konopackiej zostali przebudzeni strzałami, dochodzącemi z mieszkania na II piętrze, zajmowanego przez młode małżeństwo Ronkiewiczów.

Nadbiegli na ratunek ujrzeli leżącego przy łóżku z przestrzeloną piersią 26-letniego Jana Ronkiewicza, a obok brocząc krwią, słaniała się żona jego 22-letnia Eugenja.

Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Ronkiewicza wskutek rany postrzałowej w serce, a ciężko ranną w klatkę piersiową Ronkiewiczową przewiózł do szpitala Przem. Pańskiego.

Ronkiewiczowie pobrali się przed kilkoma laty i żyli z sobą w przykładnej zgodzie. Od czasu jednak jak Ronkiewicz stracił pracę i do mieszkania dwojga młodych ludzi zakradła się nędza, między małżeństwem zaczęły się niesnaski. Aby utrzymać się przy życiu Ronkiewiczowa zaczęła zaimować się praniem bielizny po domach, o pracę tę jednak coraz było trudniej. W tych dniach sprzedano ostatni sprzęt na ostatni kęs chleba.

Wczoraj po północy, kiedy w mieszkaniu zaległa cisza. Ronkiewicz zerwał się nagle z łóżka i wyjąwszy rewolwer strzelił dwukrotnie do śpiącej żony. Jedna z kul trafiła Ronkiewiczową w czoło, nie wyrządzając jej jednak krzywdy, druga raniła ją w klatkę piersiową. Następnym strzałem w serce Ronkiewicz pozbawił się życia.

Wypadki i kradzieże

Pożar w fabryce. Przy ul. Ceglanej 17, w wytwórni półfabrykatów kosmetycznych p. f. „Blanko", robotnik, 18-letni Marjan Dąbrowski (Staszica 14), w czasie przenoszenia naczynia z roztopioną stearyną, potknął się, powodując rozlanie stearyny na ogień, przyczem oblał się. Dąbrowski rzucił naczynie na podłogę, poczem zaczął gasić na sobie ubranie. Lekarz Pogotowia stwierdził u D. poparzenie II-go stopnia twarzy i rąk.

Wyrodny brat. Przy ul. Elbląskiej 12, na terenie składu Galicyjskiego Tow. Naftowego „Galicja" 33-letni [illegible] Kozakiewicz, kierowca (Powązkowska 41), pałając nienawiścią do brata swego, 30-letniego Jerzego, montera (Żytnia 14), który pracuje tam dorywczo, zadał mu pilnikiem ranę cięto-kłutą lewej łopatki.

Zamachy samobójcze. 52-letni Jan Oleksiak (Majowa 42), robotnik, otruł się jodyną.

40-letni Marjan Salewski (bez stałego miejsca zamieszkania), malarz, napił się spirytusu denaturowanego i upadł nieprzytomny w bramie domu, pl. Grzybowski 7.

32-letni Jakób Wysocki (Mila 40), fryzjer, powiesił się w mieszkaniu własnem. Wiszącego w porę spostrzegli domownicy, przecięli sznurek, wzywając lekarza.

Upadek z rusztowania. 55-letni Józef Szymalski (Rybaki 8/10), stolarz, spadł z rusztowania przy ul. Rybaki 6, doznając złamania prawej nogi. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala na Czystem.

Mieszkańcy Wioski Olimpijskiej znajdują się pod dobrą opieką

Wszyscy zapewne wiedzą, że każda ekipa sportowców ma w Wiosce Olimpijskiej własnego kucharza. Przestrzega on, aby przepisana dieta była ściśle zachowana. Nie wszyscy jednak wiedzą, że troska Komitetu Olimpijskiego obejmuje również rodzaj mydła, używanego w Wiosce Olimpijskiej. O drobiazgowem przygotowaniu każdego szczegółu świadczy fakt, że wybrane zostało mydło, które nie drażni skóry, lecz czyni ją świeżą i elastyczną. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że za czasów Greckiej Olimpjady zawodnicy byli nacierani oliwą. A dzisiaj każdy mieszkaniec Wioski Olimpijskiej znajduje w swym pokoju kawałek mydła Palmolive, do wyrobu którego użyte zostały obfite ilości olejku oliwkowego. Mydło to cieszy się tak wielkim powodzeniem u wszystkich zawodników olimpijskich, że z 12.000 kawałków nie zostało już ani śladu i musiano zaopatrzyć ich w nowy zapas. (N)

Przed rokiem szkolnym —

pamiętajmy o biednych dzieciach

Podręcznik szkolny jest niezastąpionem narzędziem nauki. Wykład daje zrozumienie, książka ugruntowanie wiadomości. Niestety, w czasach gdy wciąż jeszcze trwa przesilenie gospodarcze, coraz więcej dzieci pozbawionych jest książek szkolnych. Są to dzieci bezrobotnych i sieroty. Czy możemy patrzeć obojętnie na ich bezskuteczne wysiłki w celu dorównania w nauce innym dzieciom, uczącym się w należytych warunkach?

Przed rozpoczęciem roku szkolnego, niech każdy z nas przejrzy swą domową bibljoteczkę. Może się znajdzie tam nikomu już niepotrzebna książka, która stanie się prawdziwem dobrodziejstwem dla biednego ucznia. Może panowie księgarze, korzystając ze zwiększonego przed rokiem szkolnym obrotu, przeznaczą chociażby niewielką ilość książek na dzieci najuboższe.

Dary książkowe należy kierować do Wypożyczalni Podręczników Szkolnych Polskiej Macierzy Szkolnej (ul. Traugutta 3), która, mając najbliższy kontakt z dziećmi, przeznacza je do najwłaściwszych rąk.

Banda trucicieli

miała swą centralę w Wiedniu

W związku z wykryciem potwornej afery trucicielskiej i usypiania podchmielonych gości w restauracjach i dancingach stołecznych, dzięki współpracy z policją wiedeńską zdołano ostatecznie ustalić, że banda, działająca w Warszawie, Łodzi, Katowicach i Krakowie, miała swoją centralę w Wiedniu. Centrala wiedeńska dostarczała szajce w Polsce truciznę, którą dosypywano podchmielonym ofiarom w wymienionych wyżej miastach Polski.

Wobec tego też dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzone jest również na wspomnianych terenach, przyczem władze polskie działają w ścisłym kontakcie z policją wiedeńską. Dotychczasowe wyniki tej akcji ze względu na dobro śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Wystawa dzieł sztuki

Na wolnym powietrzu

Pod hasłem „Sztuka dla wszystkich" odbędzie się w Warszawie od 6 do 13 września r. b. wielka wystawa obrazów i dzieł sztuki na wolnem powietrzu.

Imprezy takie w Paryżu, a u nas w Krakowie i innych miastach, mają już swoją tradycję, cieszą się powodzeniem i są tłumnie zwiedzane. Mecenasi i krytycy sztuki wynajdują tam nierzadko dzieła wysoce wartościowe i odkrywają młode, oryginalne talenty. Publiczność nawiązuje rozmowy z artystami, nabywa eksponaty, proponuje nieraz wymianę obrazów na futra, ubrania, artykuły spożywcze i t. p. Tranzakcje dochodzą do skutku ku zadowoleniu wystawców i nabywców. „Salon jesienny niezależnych" będzie jedną z atrakcji „Tygodnia Warszawy". Salę wystawową stanowić będzie ul. Królewska wzdłuż sztachet ogrodu Saskiego, na przestrzeni od bramy przy ul. Marszałkowskiej do bramy przy pl. Małachowskiego.

Bez względu na wiek, płeć, studja, technikę i styl, każdy artysta będzie miał prawo wystawić tam dowolną ilość dzieł, bez żadnej wpłaty i bez jury. Miejsca dla wystawców rezerwuje do 28 b. m. Związek Propagandy Turystycznej m. stoł. Warszawy (przy zbiegu pl. Teatralnego i Wierzbowej) codziennie od godz. 10 do 17.

Arcykoncert na polskiej fali

„Śpiewacy Norymberscy" Wagnera pod dyr. Toscaniniego

W jednym z pierwszych tekstów Wagnera do „Śpiewaków Norymberskich" znajduje się znamienny dwuwiersz: „Gdyby nawet święte rzymskie cesarstwo Niemiec rozpadło się, pozostanie nam zawsze święta sztuka niemiecka". zdanie, które podobne jest do myśli bohatera opery, Hansa Sachsa. Bohater ten mówi: „Czcijcie naszych niemieckich mistrzów". Pod znakiem niemieckości stoi dzieło Wagnera „Śpiewacy Norymberscy". Ale nietylko poczucie narodowe stanowi spiritus movens opery. „Przedstawiłem postać Hansa Sachsa — powiada Wagner — jako ostatniego szermierza artystycznie produktywnego ducha ludowego i przeciwstawiłem go pedantycznym, małomieszczańskim umysłom, trzymających się kurczowo zaskorupiałych, sztywnych form muzycznych".

A więc idea społeczna, wiara w siłę produktywną ludu, obecnie tak bardzo omawiana! Nic więc dziwnego, że Wagner wskutek tych czynników narodowych i społecznych stał się zwłaszcza w „Śpiewakach Norymberskich" apostołem teraźniejszych Niemiec. Do aktualności i to do wiecznej aktualności tego utworu przyczynia się pozatem walka młodych ze starymi, muzycznych nowatorów z konserwatystami. Opera ta jest bowiem ostrą satyrą wymierzoną przeciw konserwatystom, ucieleśnionym w postaci — Beckmessera, głównego mistrza cechu muzycznego.

Już za życia wielkiego kompozytora dzieło to wzbudziło powszechny podziw. Franciszek Liszt, gdy przyjechał do Wagnera, aby uprosić go o zrezygnowanie z małżeństwa z córką Liszta, a żoną słynnego kapelmistrza von Bülowa, w chwili, gdy zobaczył partyturę opery, wpadł w taki zachwyt, że zaniechał interwencji w sprawie małżeństwa swej córki. Od tego czasu, jedyna ta opera komiczna Wagnera nie schodzi z repertuaru oper świata. Dzięki inicjatywie Artura Toscaniniego, dzieło to wystawiane będzie również na tegorocznym festivalu salzburskim, pod kierownictwem tego fenomenalnego kapelmistrza.

Znakomite siły śpiewacze — m. in. sławna Lotte Lehmann biorą udział w tym wielkim spektaklu operowym. Dzięki Polskiemu Radju, które dn. 14 sierpnia o godz. 20.50 transmituje trzeci akt opery, będą mogli również i radjosłuchacze polscy wziąć udział w tem podniosłem święcie muzycznem.

Zmarli

Ś. p. Władysław Piotr Gostkiewicz, obyw. ziem., l. 72, w maj. „Czernie"; ś. p. Henryk Dzikiewicz, dr. med., l. 34, w Gnieźnie; ś. p. Halina z Mierowskich Gniazdowska, l. 32, w Łysowie; ś. p. Ludwik Marjan Szmidecki, obyw. ziem., l. 87, w maj. Podobłocie, pow. Garwolińskiego; ś. p. Zofja z Zawiszów Czaplicka, wdowa, l. 78, w Zagłębiu Dąbrowskiem; ś. p. Zygmunt Papierny, obyw. m. W-wy, l. 75, w Warszawie; bł. p. Alicja Pinkiertówna, l. 26, w Warszawie.

Transmisja meczu

Polska — Norwegja

Dnia 13.8 o godz. 17.30 rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą na całą Polskę zakończenie meczu piłkarskiego Polska — Norwegja.

Wiadomości z Olimpjady

Zwycięstwo wioślarzy polskich
Drużyna piłkarska przegrywa
z przeciętnie grającą Austrją

BERLIN, 11. 8. (tel. wł.) Największem zainteresowaniem w dniu dzisiejszym cieszył się półfinałowy mecz piłkarski Polska—Austrja. Stadjon zapełnił się niemal do ostatniego miejsca. Było 100 tys. widzów.

Drużyna polska grała dzisiaj gorzej i niestety, mecz przegraliśmy, choć było wiele możliwości na zwycięstwo. Nasza drużyna robiła wrażenie ogromnie zmęczonej, atakowi zabrakło kierownika, ponieważ Scherffke, wskutek kontuzji, nie mógł dzisiaj wystąpić. Kierownictwo zrobiło wielki błąd, wystawiając w jego miejsce młodego Musielaka, który nie sprostał zupełnie zadaniu. Cały atak grał na własną rękę i jedynie lewoskrzydłowy Wodarz zabłysnął wspaniałą formą. Zupełnie dobrze wyszli God i Piec, natomiast Peterek grał poniżej formy. Drużyna austrjacka grała bardzo przeciętnie, byli oni od nas jednak szybsi i lepiej strzelali.

W pierwszej połowie gry naogół przewagę mieli Polacy, Austrjacy zaś atakowali jedynie wypadami. W 17-ej minucie Kainberger strzela z 25 m. w górny prawy róg. Polacy w tej części gry nie wykorzystują szeregu bardzo dogodnych sytuacyj, powolnie się poruszają, strzały są niecelne i mało niebezpieczne. Wynik 1:0 dla Austrji utrzymuje się do przerwy.

W drugiej połowie meczu początkowo gra jest wyrównana, w trzeciej minucie God, mając przed sobą tylko bramkarza austrjackiego, strzela z kilku metrów obok słupka. 9-ta minuta przynosi drugą bramkę dla Austrji. Polacy zaczynają przeważać, następuje szereg strzałów polskich napastników, którzy jednak z kilku metrów nie mogą nigdy trafić do bramki. Taki np. Musielak, będąc 5 m. przed bramką, strzela w słupek. Dopiero w 35-ej minucie God, rzucając się na ziemię, strzela głową pierwszą i ostatnią bramkę dla Polski. W 41-ej minucie w zamieszaniu podbramkowem bramkarz austrjacki zostaje wepchnięty do bramki, jednak sędzia, mimo protestu graczy polskich, bramki tej nie uznaje. Pod koniec meczu Polacy znajdują się ciągle po stronie austrjackiej, jednakowoż nie udaje się im zdobyć bramki. W ostatniej minucie gry środkowy napastnik Austrji, wykorzystując, że nasza obrona znajdowała się na środku boiska, łapie piłkę i kierując się pod naszą bramkę, strzela z 10-ciu metrów trzeciego gola.

Naogół gra stała na bardzo przeciętnym poziomie. Obie drużyny, zwłaszcza Polacy, popełniały wiele błędów taktycznych i widzieliśmy zaledwie kilkanaście na prawdę ładnych kombinacyj. Zawody prowadził Anglik, Barton, który kilkakrotnie wydawał mylne orzeczenia na niekorzyść Polski, co niewątpliwie przyczyniło się do zdenerwowania naszych piłkarzy. Polska drużyna po tej porażce walczyć będzie teraz z Norwegją o trzecie miejsce.

Koszykarze znów dzisiaj odnieśli zwycięstwo. Polska wystawiła skład poznańskiego K. P. W., który wykazał bardzo dobrą formę i po zwycięstwie nad Brazylją walczyć będzie w środę z Peru, które, jak wiadomo, po znanym incydencie piłkarskim, wycofało się z igrzysk. A zatem najprawdopodobniej walkowerem przejdziemy do półfinału, w którym spotkamy się z Kanadą w walce o trzecie miejsce.

Szpadzista nasz, Kantor, który niespodziewanie wszedł do półfinału, nie wytrzymał nerwowo spotkań i niestety, został wyeliminowany. I tak jest dużym sukcesem naszego szermierza, że potrafił on zajść tak daleko.

Na torze w Gruenau rozpoczęły się dzisiaj wioślarskie regaty. Startowaliśmy w trzech konkurencjach. W dwóch zakwalifikowaliśmy się do finałów, w trzecicj odpadliśmy. W pierwszym przedbiegu czwórek ze sternikiem osada polska razem z amerykańską zajęła ostatnie, 4-te miejsce. Na całej trasie Polacy trzymali się na drugiem miejscu i dopiero na finiszu zostali wyminięci przez Francję i świetnie finiszującą Jugosławję. Bieg dwójek bez sternika wygraliśmy w wspaniałym stylu, prowadząc cały wyścig od startu do mety. Polacy jechali bardzo spokojnie, nie wysilając się zbytnio. Wreszcie w ostatnim biegu dnia mistrz Europy, Verey, do 1.000 m. jechał na drugiem miejscu, poczem wysunął się na czoło i przez nikogo niezagrożony, w świetnej formie i stylu minął celownik. Polak przez cały czas jechał bardzo spokojnie, długiemi, wolnemi pociągnięciami. Zrobił on znakomite wrażenie na licznie zebranej publiczności.

Ac.

Z trybuny olimpijskiej

„Piłkarska afera"

Reprezentacja Peru wycofała się z igrzysk olimpijskich. Nie będzie już startować, choć do zagaszenia „świętego" ognia z Olimpji pozostaje jeszcze kilka dni.

Powód wycofania jest znany.

Piłkarze peruwiańscy pokonali reprezentację Austrji. Po dodatkowem przedłużeniu. Zwyciężonym nie podobało się to. Założyli protest i... wygrali.

Komunikat międzynarodowej federacji piłkarskiej głosi, że jakoby jeden z widzów przed końcem meczu kopnął gracza drużyny austrjackiej. Poprostu wbiegł na boisko i kopnął. Tym widzem miał być jakiś mieszkaniec z południowej Ameryki. Bliższych szczegółów, nazwiska tego widza — komunikat nie podaje. A to wielka szkoda. Mecz unieważniono i nakazano powtórzenie go przy „drzwiach zamkniętych" bez udziału publiczności. O podobnych praktykach nigdy nie słyszeliśmy. Rzecz prosta Peru do tego meczu się nie stawiło. Przyznano więc pokonanej Austrji zwycięstwo przy zielonym stoliku. Austrja, zamiast Peru, weszła do półfinału.

Orzeczenie federacji piłkarskiej wywołało oczywiście wśród zawodników i widzów falę oburzenia. Zaczęto sarkać na organizatorów igrzysk. W odpowiedzi posypały się oficjalne oświadczenia w tej sprawie. Niemcom chodzi przecież o to, ażeby olimpjada przeszła bez incydentów, protestów, unieważniań.

Zabrał tedy głos przewodniczący międzynarodowego komitetu olimpijskiego hr. Baillet - Latour oświadczając, że międzynarodowy komitet olimpijski nie ponosi żadnej odpowiedzialności za incydent z Peru. Na decyzję w tej sprawie komitet nie miał żadnego wpływu. Niemiecki zaś komitet organizacyjny 11-ej olimpjady w Berlinie ogłosił oświadczenie, że Niemcy zajmują się jedynie organizacją technicznej strony olimpjady, natomiast decyzja w sprawie meczu Austrja — Peru zapadła na posiedzeniu komisji technicznej międzynarodowej federacji piłkarskiej i na decyzję tej komisji Niemcy wpływu nie mieli.

Przedstawiciele Peru wyrażają zdziwienie, że mecz rozegrany w ramach turnieju olimpijskiego, mógł zostać unieważniony bez uzasadnionych przyczyn. Fakt przytoczony przez federację piłkarską, kopnięcia jednego z graczy przez widza, nie może w żadnym wypadku obciążać drużyny Peru, która zachowała się na boisku zupełnie poprawnie i mecz wygrała zgodnie z wszelkiemi przepisami. Za nieporządki na boisku lub za wtargnięcie publiczności, o ile taki wypadek nawet miał miejsce, mogą być odpowiedzialni jedynie organizatorzy i porządkowi, a w żadnym wypadku drużyna Peru.

Egzotycznym piłkarzom trzeba przyznać racje. Trudno, żeby mieli oni jeszcze uspakajać publiczność, przeciwstawiać się wtargnięciu jej na boisko. Oni mają grać. Za porządek na stadjonie odpowiadają organizatorzy.

A wogóle z tym kopnięciem to coś jest nie w porządku. Fotografowie, dziennikarze nie mogą się dostać na boisko, a tu nagle jakiś widz zbiega z trybuny, wpada między piłkarzy i kopie Austrjaka. A straż porządkowa się patrzy. Sędzia nie przerywa meczu. Gra toczy się dalej. Nie chce mi się w to jakoś wierzyć.

A tymczasem zwycięzcy są pokonanymi. Pokonana na boisku Austrja zwyciężyła przy zielonym stoliku i przechodzi do półfinału.

A w stolicy Peru słuszne oburzenie. W Limie odbyły się wielkie demonstracje protestacyjne i manifestacyjne pochody, które przeszły głównemi ulicami stolicy. Młodzież szkolna przerwała naukę. Robotnicy portowi ogłosili bojkot okrętów niemieckich. Kolonja niemiecka w Peru przyłączyła się do stanowiska ludności Peru, zapewniając społeczeństwo i rząd, że Niemcy nie ponoszą żadnej winy za tą „piłkarską aferę".

Mniejsza o to, jaka będzie kolej dalszych wypadków, jedno jest pewne: Peru zostało skrzywdzone. Ta „piłkarska afera" jest niemiłym zgrzytem podczas tegorocznych igrzysk.

(ad. c.)

Sąd ogłosił wyrok
na winnych zajść w Gdyni

GDYNIA, 11. 8. Dziś późnym wieczorem zakończony został przed sądem okręgowym w Gdyni proces przeciwko 10-ciu sprawcom zajść w dn. 9 czerwca b. r. na przedmieściu Gdyni Grabówkach.

Według aktu oskarżenia, po wiecu, zwołanym przez strajkujących robotników budowlanych na Grabówkach w dn. 9 czerwca doszło do starcia między policją a grupą demonstrantów, z której oddano do policji kilka strzałów oraz rzucano kamienie. W wyniku starcia zostało rannych kamieniami 25 policjantów, zaś z demonstrantów padło 2-ch zabitych i 9 rannych.

Po wysłuchaniu świadków oskarżenia i obrony, którzy zostali powołani do procesu w liczbie 50, nastąpiły przemówienia prok. Krafta oraz obrońców adw. Benkla z Warszawy, Zawilskiego z Gdyni oraz Pehra z Grudziądza. Po odbyciu narady, sąd wydał o godz. 22.30 wyrok, skazujący Leona Kunickiego na 3 lata więzienia, Zygmunta Jędrzejczyka na 2 lata więzienia, Gołębiowskiego na 14 mies. więzienia, Benisławskiego na 7 mies., Guza, Cyplika i Batika po 6 mięs., 3-ch oskarżonych zaś uniewinniono. Wszystkim skazanym sąd zaliczył areszt dotychczasowy.

Wniosek obrony o złagodzenie środka zapobiegawczego wobec skazanych, sąd przyjął w zastosowaniu do 3 skazanych t. j. Gołębiowskiego, Cyplika i Benisławskiego.

Po 20 latach
odnalazł syna

ŁODŹ, 12. 8. Mieszkaniec Łodzi Rychowski w roku 1915, po zajęciu Łodzi przez wojska niemieckie, wyjechał na roboty do Niemiec, pozostawiając żonę z 9-letnim synem Stanisławem. Wkrótce zachorował i przebywał w szpitalu w Niemczech, a także żona jego zachorowała i po wyjeździe męża zmarła.

Synek pozostał bez żadnej opieki. Znajomi ojca wysłali go na wieś i wszelki ślad po nim zaginął. Po zakończeniu wojny światowej, Rychowski powrócił i czynił poszukiwania jednak nie odnalazł syna.

Dopiero przypadek zrządził, że w czasie urlopu, Rychowski bawiąc w Łęczycy dowiedział się, że we wsi Czyrchów pow. łęczyckiego u zamożnego wieśniaka służy od kilku lat w charakterze parobka Stanisław Rychowski, liczący około lat 30.

Rychowski udał się do Czyrchowa. Przeprowadzone badania stwierdziły, że jest to jego syn Stanisław, który po 21 latach odnaleziony został przez ojca i sprowadzony do Łodzi.

Strajk w warsztatach autobusowych
w Katowicach

KATOWICE, 12. 8. W warsztatach śląskich linji autobusowych wybuchł w poniedziałek strajk okupacyjny. Wszyscy pracownicy warsztatowi w liczbie 150 porzucili pracę. Autobusy, które były na mieście, kursowały do wyznaczonego czasu, z chwilą powrotu do remizy personel przyłączał się do strajkujących.

W ciągu całego wieczora do późnej nocy trwały pertraktacje. W nocy około godz. 1-ej przybyli do warsztatów prezydent miasta i wiceprezydent oraz dyrektor warsztatów i po porozumieniu się z pracownikami, zlikwidowali strajk. Strajkującym chodziło o niestosowanie wobec pracowników autobusowych t. zw. podatku specjalnego. Władze magistrackie zobowiązały się zwrócić pracownikom magistrackim potrącony za lipiec podatek.

Lasker pobity
przez młodego szachistę

LONDYN, 11. 8. (PAT.) Wczoraj wieczorem rozpoczął się w Nottingham wielki międzynarodowy turniej szachowy z udziałem całego szeregu najwybitniejszych szachistów Europy i Ameryki z dr. Euwe (Holandja), obecnym mistrzem świata, oraz jego poprzednikami dr. Laskerem (ZSRR), Capablancą (Kuba) i dr. Alechinem (Francja) na czele. Pozatem w turnieju gra kilku mistrzów szachowych młodego pokolenia, pretendentów do tronu szachowego, jak Flohr (Czechosłowacja), Rzeszewski (U. S. A.). Fine (U. S. A.), Botwinnik (ZSRR). Inni uczestnicy turnieju to dr. Tartakower (Polska), dr. Widmar (Jugosławja), Bogolubow (Niemcy), zaliczani oddawna do najwybitniejszych mistrzów, i wreszcie mistrzowie angielscy Thomas, Winter, Alexander i Tylor. Tak silnego zespołu nie notowano jeszcze w historji szachów.

W pierwszym dniu turnieju sensacją było pokonanie sędziwego dr. Laskera przez najmłodszego z grających tu szachistów Fine'a. Dr. Euwe wygrał z Rzeszewskim, a Botwinnik z Alexandrem. Partje dr. Tartakower — Capablanca oraz Winter — Thomas zakończyły się na remis. Partje dr. Alechin — Flohr oraz Bogolubow — Tylor nie zostały zakończone.

W drugiej rundzie zakończyła się dotychczas tylko jedna partja, w której dr. Euwe zwyciężył dr. Vidmara.

Rekordowy protokuł
z rozprawy przytyckiej

Wraz z motywami sporządzony został protokuł sądowy z rozprawy o zajścia w Przytyku. Protokuł ten jest rekordowym pod względem wielkości, nienotowany jeszcze w kronikach sądowych, zawiera bowiem 400 stron druku.

Sukces włoskich szpadzistów
Japońscy pływacy triumfują
Nowe zwycięstwo polskich koszykarzy

BERLIN, 11. 8. We wtorek rozpoczęły się wioślarskie regaty olimpijskie na torze wioślarskim w Gruenau.

CZWÓRKA OSTATNIA

Regaty rozpoczęto od przedbiegów w czwórkach ze sternikiem. W drugim przedbiegu startowała osada polska w składzie: Zawadzki i Kawecki (Wilno), Kurylowicz i Leporowski (Poznań), sternik Sklimowski z Warszawy. Zwycięstwo odniosła osada niemiecka w czasie 6:51,1 sek. O drugie miejsce rozegrał się na ostatnich dwustu metrach toru walka finiszowa, z której zwycięsko wyszła Francja, a Polska wyminięta została w ostatniej chwili przez dobrze finiszującą osadę Jugosławji, podczas gdy Stany Zjednoczone przyszły do mety jednocześnie z osadą polską, w identycznym czasie 6:50,5 sek.

ŁATWE ZWYCIĘSTWO DWÓJKI

W dwójkach bez sternika Polacy startowali w pierwszym przedbiegu w składzie Bożuchowski i Kobyliński przeciwko osadom Szwajcarji, Belgji, Brazylji i Holandji. **Bieg wygrała osada polska w wspaniałym stylu, prowadząc cały wyścig od startu do mety** i nie będąc przez nikogo ani na chwilę zagrożona. Na mecie Polacy pobili o dwie długości następną osadę Szwajcarji. Jako zwycięzcy Polacy wchodzą bezpośrednio do finału, który odbędzie się w piątek. Na drugiem miejscu sklasyfikowała się Szwajcarja przed Belgją, Brazylją i Holandją.

VEREY

W ostatnim biegu dnia, w kategorji jedynek, Verey jechał spokojnie, długiemi wolnemi pociągnięciami, na tysiącu metrów wyrównał z łodzią prowadzącego Holendra i wyprzedził go, **kończąc bieg wspaniałym finiszem, i mając za sobą następnego wioślarza Brazylji o 25 mtr. stylu.** Jako zwycięzca wchodzi on do finału, który rozegrany będzie w nadchodzący piątek.

INNE PRZEDBIEGI

Wyniki innych przedbiegów były następujące:

Czwórki ze sternikiem: 1 przedbieg — 1) Holandja 6:59 sek. 2) Brazylja 7:01,3 sek., 3) Japonja 7:03,2 sek., 4) Danja 7:03,2 sek., 5) Czechosłowacja 7:04,7. **Czwórki ze sternikiem:** 3 przedbieg — 1) Szwajcarja 6:41,9 sek., 2) Włochy 6:50,2 sek., 3) Węgry 6:58,8 sek., 4) Urugwaj 6:59,8 sek., 5) Belgja 7:08 5 sek. **Dwójki bez sternika:** 2 przedbieg — 1) Węgry 7:19 sek., 2) Danja 7:19,1 sek., 3) Urugwaj 7:31,2 sek., 4) Ameryka 7:42,1 sek. **Jedynki:** 2 przedbieg — 1) Schaeffer (Niemcy) 7:17,1 sek., 2) Hasenoehrl (Austrja) 7:24,3 sek., 3) Campbell (Kanada) 7:25,7 sek., 4) Pearce (Australja) 7:27 sek., 5) Barrow (Ameryka) 7:30,5 sek. 3 przedbieg — 1) Rufli (Szwajcarja) 7:19 sek., 2) Banus (Francja) 7:39,9 sek., 3) Christiansen (Norwegja) 7:42,9 sek., 4) Kozman (Węgry) 7:47 sek., 5) Xouel (Płd. Afryka) 7:56,6 sek. 4 przedbieg — 1) Warren (Anglja) 7:27 sek., 2) Steinleitner (Włochy) 7:30,6 sek., 3) Giorgio (Argentyna) 7:33 sek., 4) Juancio (Urugwaj) 7:39 sek., 5) Zavrel (Czechosłowacja) 7:43 sek.

TRIUMF WŁOCHÓW

Finałowe rozgrywki w szpadzie indywidualnej zakończyły się triumfem Włochów, którzy obsadzili trzy pierwsze miejsca. 1) Franco Riccardi, 2) Saverio Ragno, 3) Cornaggia Medici, 4) Drakenberg (Szwecja), 5) Debuer (Belgja), 6) Selveira (Portugalja).

NA BASENIE

Przedbiegi na 100 mtr. na wznak pań dały następujące wyniki: 1 przedbieg: 1) Senff (Holandja) 1:16,6 sek. (nowy rekord olimpijski), 2) Brunstroem (Danja). 2 przedbieg: 1) Bridges (Ameryka) 1:19,2 sek. przed Kerkmeester (Holandja). 3 przedbieg: 1) Mortridge (Ameryka) 1:21,0 sek. przed Mastenbroek (Holandja) 1:22 sek.

Odbyły się również dwa międzybiegi na 400 mtr. stylem dowolnym panów. 1 międzybieg: 1) Uto (Japonja) 4:48,4 sek., 2) Flanagan (Ameryka) 4:56,4 sek. 2 międzybieg: 1) Medica (Ameryka) i Negami (Japonja) w jednakowym czasie 4:48,2 sek. przed Francuzem Taris 4:55,6 sek.

WĘGRY I NIEMCY PROWADZĄ

Po wtorkowych rozgrywkach międzynarodowych w waterpolo prowadzi w pierwszej grupie drużyna węgierska 4 pkt. przed Holandją — 2 pkt., Belgją i Anglją — po 1 pkt., a w drugiej grupie — Niemcy 4 pkt., przed Austrją — 2 pkt., Francją — 2 pkt. i Szwecją — 0 pkt.

KANTOR WYELIMINOWANY

Półfinały w szpadzie indywidualnej trwały bez przerwy 7 godzin. W jednej z grup walczył Kantor, który jednak nie doszedł do finału, gdyż zabrakło mu dosłownie jednego trafienia. W grupie Polaka walczyło 10 zawodników, przyczem Kantor uzyskał 4 zwycięstwa i poniósł 5 porażek. Jednocześnie 4-ch innych zawodników miało po 3 zwycięstwa i po 2 walki nierozegrane, co dawało im po 4 punkty, a więc tyle, ile wywalczył Polak. Wobec tego zdecydowano rozgrywkę dodatkową między tymi 4-ma zawodnikami. Z rozgrywki tej zwycięsko wyszedł znakomity Szwed Drakenberg. W półfinałach Kantor zajął zatem 14-te miejsce w ogólnej punktacji indywidualnej na 80 startujących szermierzy.

REKORD JAPOŃCZYKÓW

W finale sztafety 4×200 mtr. bezapelacyjne zwycięstwo odniosła Japonja w składzie: Yusa, Sugiura, Taguchi i Arai, ustanawiając wynikiem 8:51,5 sek. nowy rekord światowy i olimpijski. Drugie miejsce zajęła Ameryka w składzie: Flanagan, Wolf Macionis, Medica, uzyskując czas 9:03 sek. Trzecie miejsce zajęły Węgry, w składzie: Grof, Lengyel, Abay - Nemes i Csik, osiągając czas 9:12,3 sek. Czas ten jest nowym rekordem Europy. 4) Francja w czasie 9,18,2 sek. (nowy rekord Francji), 5) Niemcy 9:19 (nowy rekord Niemiec). 6) Anglja 9:21,5. 7) Kanada 9:27,5. 8) Szwecja 9:34,5.

I TU ZWYCIĘŻAJĄ

W finale biegu na 200 mtr. stylem klasycznym pań zwycięstwo odniosła Japonka Maehata w czasie 3:03,6 sek., zdobywając złoty medal olimpijski. 2) Genenger (Niemcy) 3:04,2 sek. 3) Soerensen (Danja) 3:07,8 sek. 4) Hoelzner (Niemcy) i Waalberg (Holandja) 3:09,5 sek. 6) Storey (Anglja) 3:09,7 sek.

KOSZYKARZE ZWYCIĘŻAJĄ

Polscy koszykarze odnieśli we wtorek zdecydowane zwycięstwo nad Brazylją 33:25 (17:10) i walczyć będą we środę z Peru. Wobec tego, że Peru wycofało się z igrzysk, Polacy prawdopodobnie przejdą walkowerem do dalszych rozgrywek.

W innych meczach Ameryka wygrała z Szwajcarją 27:9 (13:1), Urugwaj zwyciężył Czechosłowację 28:19 (14:8). Filipiny pokonały Estonję 39:21 (21:4), a Włochy — Chile 27:19 (16:11), wreszcie Meksyk wygrał z Japonją 28:22 (12:8).

PORAŻKA NASZYCH PIŁKARZY

Na stadjonie olimpijskim, wobec 90 tys. widzów, rozegrano we wtorek mecz półfinałowy Polska — Austrja.

Pierwsza połowa meczu zakończyła się zwycięstwem Austrji 1:0. Bramkę zdobył w 16-ej minucie Kainberger II-gi. Strzał był nie do obrony. Niezdecydowany atak polski napróżno usiłował wyrównać. Po przerwie Austrjacy strzelają jeszcze dwie bramki, zaś Polacy jedną. Ostateczny więc wynik 3:1. Jedyną bramkę dla Polaków zdobył God. Zawody prowadził dr. Barton (Anglja).

Naogół gra stała na bardzo przeciętnym poziomie. Było niewiele ładnych akcyj i ogromnie dużo błędów z obu stron. Drużyna polska robiła wrażenie ogromnie zmęczonej. Zdecydowanie źle grał napad, w którym zabrakło właściwego kierownika tej linji Szerffkego, jedynego gracza, który prowadzi pomysłową i celową akcję.

KAJNAR I PILAT

W olimpijskim turnieju bokserskim w wadze lekkiej **Kajnar wygrał na punkty z Francuzem Aupetit.**

W wadze ciężkiej Urugwajczyk Feans wypunktował Pilata. Walka była nieciekawa, przyczem Polak mógł ją wygrać już w pierwszej rundzie przez k. o.

Z BEZPIECZEŃSTWA I HIGJENY PRACY

Niemal codziennie dzienniki podają opisy tragicznych wypadków w fabrykach i warsztatach mechanicznych. Społeczeństwo i Państwo traci rok rocznie liczne zastępy pracowników i ponosi ogromne straty finansowe, dochodzące do setek miljonów.

Sprawie bezpieczeństwa i higjeny pracy poświęcone są liczne opracowania, kongresy, zjazdy.

To niezwykle ważne zagadnienie będzie bardzo szczegółowo i dokładnie przedstawione po raz pierwszy w Polsce w ramach Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego, która odbędzie się w Warszawie od 23. VIII. do 11. X. 19936 r.

192.530 osób w Polsce
pobiera zaopatrzenie emerytalne

Według ostatnich obliczeń na 1 stycznia r. b., zaopatrzenie emerytalne ze Skarbu Państwa oraz funduszów niektórych przedsiębiorstw i monopolów państwowych pobiera w Polsce 192.530 osób.

Zaopatrzenie emerytalne ze Skarbu Państwa otrzymuje 87.958 osób, w tem 69.208 emerytów cywilnych i 18.790 emerytów wojskowych. W W liczbie emerytów cywilnych znajduje się 57.573 emerytów Państwa Polskiego i 11.635 emerytów państw zaborczych (łącznie z wdowami i sierotami). Z ogólnej liczby emerytów wojskowych przypada na emerytów Państwa Polskiego 16.990 osób, oraz na emerytów państw zaborczych 1.800 osób.

Z Państwowego Zakładu Emerytalnego pobiera zaopatrzenie emerytalne 572 emerytów, wdów i sierot, z funduszu kolei, poczty, telegrafu i telefonu oraz lasów państwowych 94.682, oraz funduszu monopoli 7.887 osób.

Na Altos de Leon
Rozstrzygają się losy Madrytu

Guadarrama, o którą od kilku dni toczy się zacięty bój, Guadarrama zdobywana na bagnety przez żołnierzy pułkownika Ponte — w dalszym ciągu stanowi główny punkt strategiczny ofensywy na Madryt.

— We wtorek w nocy — opowiada wysłannik „Daily Express'u" — znajdowałem się na szczycie Altos de Leon, w ogniu nieustającej kanonady. Wokoło wioski Guadarrama, otoczonej pierścieniem czerwonej armji, toczy się krwawy bój. Powstańcy mają świetnych dowódców i wyszkolonych żołnierzy, brak im tylko samolotów.

POTEZY I FOKKERY

Rządowe samoloty ostrzeliwują i bombardują pozycje powstańców. Niewielki „Potez" ostrzeliwał mój samochód z karabinu maszynowego, ale zdołaliśmy uciec. Później zjawił się ogromny trójmotorowy „Fokker" i zaczął zataczać coraz niższe kręgi nad moim wozem. Nagle oderwał się od niego niewielki przedmiot i spadł jak kamień, rosnąc w oczach. Wyskoczyłem z samochodu i zacząłem biec, jakbym miał skrzydła u nóg. Pocisk padł o jakieś dziesięć metrów odemnie, ale się nie rozerwał. Obydwa samoloty zawróciły w stronę Madrytu.

Owego dnia miałem sposobność przyjrzeć się zbliska okropnościom hiszpańskiej wojny. Widziałem stosy trupów, które się oblewa naftą i podpala. Widziałem zwęglone szczątki ciał ludzkich, powykrzywiane twarze, szczerzące zęby w bolesnym uśmiechu.

Nad dolinami i wąwozami unoszą się stada sępów i wron. A w dali na horyzoncie, w odległości 26 mil angielskich, bieleją w słońcu domy Madrytu.

Pomimo, że „czerwona armja" rozporządza większą liczbą samolotów i okrętów, to jednak armja powstańcza posuwa się ciągle naprzód i umacnia swe pozycje. Byłem świadkiem, jak pod naporem bitnych żołnierzy powstańczej armji ustąpiły ostatnie oddziały czerwonych, z lesistych zboczów Guadarramy.

O drugiej godzinie, nad lasami skłębiły się czarne chmury dymu, przetykane czerwienią. To uciekający komuniści, pokonani po 10-dniowej walce, przez żołnierzy generała Ponte, podpalili lasy, gdzie się ufortyfikowali powstańcy.

Już zdala bucha w nozdrza mdląca woń zgnilizny, gdyż wszędzie walają się trupy koni. Przybyłem z Burgos do San Rafael, które wbrew informacjom z kół powstańczych, znajdowało się na linji frontu. Trafiłem w zamęt bitwy. Żołnierze w mundurach khaki, jacyś chłopcy w niebieskich bluzach, inni z kolorowemi odznakami, rozsypani w tyraljerę, strzelali do czerwonych milicjantów, którzy niespodziewanie zaatakowali San Rafael z trzech stron. Przywędrowali oni z Eskurialu, pod osłoną nocy. Atak został odparty.

— Daliśmy im po nosie — oświadczył mi wysmukły kapitan artylerji Aquillero, który mówi po angielsku jak rodowity Anglik. Podobno kończył studja w Londynie. — Moi chłopcy wzięli dzisiaj 60 jeńców — dodaje generał Ponte, markiz Bovedo, o którego bohaterstwie krążą już legendy.

Generał Ponte odpoczywa właśnie na skale, noszącej ślady pocisków. Z usmoloną, zarośniętą twarzą, z zakrwawionem czołem wygląda, jakby tylko co wyrwał się z piekła, ale jego jasne oczy patrzą radośnie i płoną ogniem entuzjazmu.

— Powtarzaliśmy szarżę kilka razy, bo wróg usiłował nam odebrać zdobyte okopy. Wreszcie wpadli na dziki pomysł wypuszczenia na nas ciężarowego samochodu, naładowanego dynamitem. W samochodzie nie było szofera. Zepchnięty z góry, toczył się, jak lawina, stromą drogą, prosto na nasze pozycje. Tymczasem kilku bohaterskich ochotników zabiegło mu drogę, jeden z nich wskoczył do wnętrza, chwycił kierownicę i skręciwszy gwałtownie, razem z samochodem runął w przepaść.

Podwójne zwycięstwo Japonii w maratonie



Na lewo zdobywca złotego medalu, Japończyk Son, w środku Anglik Harper (medal srebrny), na prawo Japończyk - Nan (medal bronzowy).

Rekordzistki w skoku wzwyż



Węgierka — Ibolya Csak (na lewo), złoty medal, Angielka — Dorothy Odan (w środku), medal srebrny, i Niemka — Efriede Kaun (na prawo), medal bronzowy.

KLEKSY

Dużo znajomych

— W tej Warszawie nie można się nigdzie umówić i porozmawiać spokojnie o interesach — zaczął się żalić pan Feliks. — Na przykład wczoraj. Spotkałem się z Trombiszewskim, żeby pogadać z nim w ważnej sprawie. Chodziło mi o poparcie w min., a Trombiszewski ma szerokie stosunki. Postanowiliśmy spożyć wspólnie kolację i po krótkiej naradzie doszliśmy do zgodnego wniosku, że najlepiej będzie uskutecznić to w barze „Y", bo tam jest najzaciszniej. Ale zanim weszliśmy, Trombiszewski powiada: — Niech pan zaczeka chwileczkę, a ja wejdę i zobaczę czy niema tam jakich znajomych! Bo chodzi o to, żeby nam nie przeszkodzili w gawędzie. Wszedł. A ja stoję i czekam. Czekam pięć minut, dziesięć, kwadrans, wreszcie po pół godzinie Trombiszewski wychodzi.

— Co za pech! — powiada — akurat musiałem trafić na kolegów z pułku. Strasznie się ucieszyli na mój widok i wyobraź pan sobie, że musiałem z każdym wypić po jednym... brrr! — wzdrygnął się — tyle wódki na pusty żołądek. To nieprzyjemne.

Rada w radę, poszliśmy do baru „Z".

Ale tam bywają moi znajomi, więc mówię do Trombiszewskiego:

— Niech pan zaczeka, a ja wejdę tylko na chwilę i zobaczę czy niema tam kogoś takiego, coby nam przeszkodził. Wszedłem i wyobraź pan sobie, spotykam dwóch braci Łaciaków. Szkolni koledzy. Nie pomogły żadne wykręty, musiałem wypić z nimi po dwie większe z kroplami i uciekać czemprędzej. Poszliśmy więc z Trombiszewskim do café „A". Już mamy wejść, ale Trombiszewski powiada:

— Zajrzę tylko, czy niema tam mojej żony. niech pan chwilkę zaczeka. I znowu czekam dobre trzy kwadranse. Wreszcie wyszedł, ale zataczał się mocno. Klepnął mię po ramieniu i powiada:

— Djabli nadali! Spotkałem, wyobraź pan sobie, wicewojewodę. To bardzo ważne w pańskiej sprawie... no i musiałem z nim wypić... o... oś... osiem sznapsów... Ale spróbójmy zajść pod „Żórawia", tam napewno nie będzie nikogo ze znajomych. No tak, ale pod „Żórawiem" bywa mój teść, więc musiałem zajrzeć przedtem czy go tam niema. I rzeczywiście nie było go. Ale zato spotkałem... naszego prokurenta. Strasznie miły człowiek. Nie mogłem mu odmówić, bo tak zapraszał... i wypiłem z nim flaszkę burgunda.

A Trombiszewski czekał na dworze.

Ale za to przed café „C" ja wolałem zaczekać, a Trombiszewskiego posłałem na zwiady. Wyszedł po dwóch godzinach w towarzystwie czterech jegomościów. Poszliśmy wszyscy na śniadanie (bo już był czas po temu), do baru „O", gdzie ja znów spotkałem moich dobrych znajomych. Strasznie mili ludzie. Siedzieliśmy do obiadu... no i zjedliśmy w końcu ten obiad. A potem Trombiszewski gdzieś się zapodział. I nie załatwiłem mego interesu. Doprawdy, trudno jest znaleźć miejsce do porozmawiania. Za dużo ma się znajomych.

Jur.

Wspaniały skok



Amerykanina Degenera, który w skokach do wody zdobył złoty medal olimpijski.

Czy wiecie, że...

— Żołądek psa, ważącego 20 kg. może pomieścić trzy razy większą ilość jedzenia, niż żołądek człowieka, ważącego 75 kg. Stąd też pies je często więcej, niż jego pan.

ERYK KAESTNER 25)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

— To moja wina — rzekł mistrz masarski Oskar Kulc. — Zachowałem się jak idjota, przyznaję. Są jednak momenty, kiedy mnie krew zalewa. Jestem naprawdę, nie chwaląc się, jak to mówią, „dusza - człowiek", ale co zawiele — to zawiele!

— Niech pan sobie nie robi żadnych wyrzutów, papo Kulc! — Pan Struve ciągle wietrzy niebezpieczeństwo. Nasza złodziejska banda napewno raduje się z kradzieży miniatury i tylko myśli o tem, jakby w Berlinie zatrzeć za sobą wszelkie ślady.

— I ja też uważam, że wszystko powinno się dziać według pani życzenia — rzekł Rudi Struve uniżenie.

Irena Smutny wyjrzała przez okno. — Tutaj jestem i tutaj pozostanę — rzekła stanowczo. — Jutro zaś rannym pociągiem jedziemy do Berlina. Czy to nie będzie zapóźno dla pana? — Może pana ktoś dzisiaj oczekuje na dworcu?

— Chyba moja gospodyni — odparł młodzieniec. — Spowodu zaległego czynszu. — Pozatem jestem sierotą bez żony i bez dziecka.

Młoda dziewczyna szybko zmieniła temat. — Drogi panie Kulc — rzekła — mam do pana prośbę.

— Już ją spełniam — odparł.

— Niech pan zatelefonuje do swojej żony — poprosiła. — Od niedzieli pańska rodzina żyje w niepokoju. Nikt nie wie, gdzie pan się podziewa. Pocztówkę pozostawił pan w hotelu w Kopenhadze. Nie mogę już dłużej na to patrzeć.

— Jeśli pan nie chce, to ja zatelefonuję — rzekła wstając.

— Niech pani się nie rusza. — Kulc podniósł oba ramiona do góry. — Jeśli jakaś młoda dama zamelduje mojej żonie, że byłem w Danji, a potem zatrzymałem się w Warnemünde, to wogóle nie mam poco wracać do Berlina...

— Czy pan się boi swojej małżonki? — zapytał Struve.

— Nie jej, ale objawów jej złego humoru. — Nie zna pan mojej Emilki! Gdyby pan ją znał, nie stawiałby pan tego rodzaju pytań. Emilka potrafi być bardzo głośna.

Panna Irena spojrzała na niego wyczekująco.

Podniósł się, stękając. — Niech i tak będzie. — Na co człowiek zasłużył — to go nie ominie. — Wypowiedziawszy tę sentencję, udał się do hotelowego biura, ażeby zamówić rozmowę z Berlinem.

— Gdzie pani właściwie mieszka? — zapytał Struve.

— W Hotelu Beringera — odparła.

— Doprawdy! — odparł. — Ale ja chciałbym wiedzieć pani adres berliński.

— Ach tak. Mieszkam na Kaiserdamm.

— Czy coś takiego wogóle istnieje? — zdziwił się.

— Oczywiście.

— A ja mieszkam na Hozendorfstrasse. Mamy niedaleko do siebie.

Papa Kulc pełen ciemnych myśli stał w budce telefonicznej, czekając na połączenie. W miarowych odstępach wołał: „hallo, hallo!" Najchętniej byłby odwołał ową rozmowę. Nieodwołalny krach, który na niego czyhał, mógł równie dobrze jutro spaść na niego. Był już prawie zdecydowany położyć słuchawkę na widełkach, gdy nagle chrupnęło coś w aparacie i z Berlina odezwał się głos — „Hallo! Tu masarnia Kulca, Yorkstrasse!"

— Czy to ty Emilko? — zapytał.

Nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

— Tu Oskar przy telefonie — rzekł. — Chciałem wam tylko zakomunikować, że jutro przyjadę do domu. Żebyście się nie niepokoili.

Znów nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

— Byłem kilka dni w Danji, a teraz siedzę w Warnemünde. Zresztą wszystko to opowiem, jak przyjadę.

Wciąż żadnej odpowiedzi.

— Cisza przed burzą — pomyślał, szukając nowego tematu do rozmowy. — Jak tam interesy? — zapytał po krótkiej pauzie. — A jak koklusz Frycka? — O cóż jeszcze mógł się zapytać? Nic mu jakoś nie przychodziło do głowy. — Hallo, Emilko! Czy straciłaś przez ten czas mowę?

— Oskar — rzekła jego żona roztrzęsionym głosem. — Oskar, jak mogłeś nam to zrobić?

Nie wierzył swoim uszom. Płakała. Na wszystko inne był przygotowany, tylko nie na to. Gdyby było możliwem rzucić przez telefon garnki i talerze, byłby się spodziewał, że mu nagle spadną na głowę! Zamiast tego jego Emilka płakała.

— No, no — rzekł, a po chwili — dajże spokój stara

Zaszlochała z uporem.

— Przestań buczyć! — mruknął. Był jednak sam wzruszony. Nigdy się tego nie spodziewał! Wogóle nie wiedział wcale, że jego żona umie płakać, chociaż byli już po ślubie blisko trzydzieści pięć lat.

A pani Kulcowa szlochała dalej, jakgdyby chciała odrobić wszystkie te lata, w których nie uroniła ani jednej łzy.

— No już dobrze — pocieszał ją. — Jutro przecież będę spowrotem. I co sobie pomyśli klientela, jak taka zabeczana staniesz za ladą. Zmocz ręcznik i połóż go sobie na oczach, żeby nie były czerwone.

Siąknęła nosem i chciała coś powiedzieć, ale znów uderzyła w płacz.

— Mam wrażenie, że ktoś zadzwonił do drzwi sklepowych — zauważył. — No, bądź zdrowa, Emilko. Do jutra! Pozdrów odemnie dzieci. — Szybko powiesił słuchawkę.

Wyszedłszy z budki stanął zamyślony i potarł sobie w zamyśleniu brodę.

(C. d. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka. S. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 22. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".